WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIV. | SOBOTA, 9-go MAJA 1936 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 129

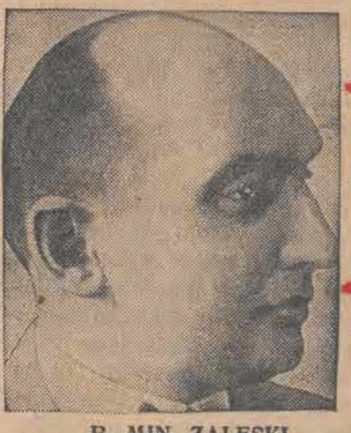

B. MIN. ZALESKI wyjeżdża do Ameryki w charakterze prezesa Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej.

MIN. ADAM KOC ustąpił ze stanowiska prezesa rady Banku Polskiego

Zastrzelił trzy kobiety i zginął w płomieniach

Tragedja miłosna 25-letniego robotnika. — Matka i dwie córki znalazły śmierć. — Morderca ostrzeliwany przez policję podpalił dom

Straszna zbrodnia w Pabjanicach

Pabjanice, 9 maja.

(r) — Dziś, około godziny 7.30 rano dokonano w Pabjanicach przy ul. Moniuszki 106 potwornej zbrodni. W mieszkaniu małego domku drewnianego przy zbiegu ul. Moniuszki i Ostatniej, znaleziono

ZWŁOKI TRZECH KOBIET,

zamordowanych w bestjalski sposób, przez jakiegoś nieznanego sprawcę. Jedną z zamordowanych była niejaka Wanda Morycowa, lat 52. Pozostałe dwie, znacznie młodsze od niej, były jej córkami: 25-letnia Ela i 14-letnia Gertruda-Lilli. Wszystkie trzy

ZASTRZELONE ZOSTAŁY Z REWOLWERU.

Strzały były tak celne, że niemal natychmiast wyzionęły one ducha.

Powiadomione o potwornej zbrodni władze policyjne wszczęły niezwłocznie pościg.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu, do zejścia władz sądowo-lekarskich.

W międzyczasie ustalono, że nieznany morderca ukrył się w domu przy ul. Polnej 22. Jest to mały, jednopiętrowy domek drewniany, należący do Ratajczyka, a morderca, w chwili, gdy zbliżyła się do tego domu policja,

POCZĄŁ ODDAWAĆ STRZAŁY DO POSTERUNKOWYCH.

Wywiązała się ostra strzelanina. Awanturnik wbiegł tymczasem ze strychu na dach i stamtąd bronił się zajadle. W pewnej chwili strzały ustały. Oczom obecnych przedstawił się niesamowity widok. Dom przy ul. Polnej 22 stał w płomieniach. Okazało się, że

MORDERCA PODPALIŁ DOM,

w którym się ukrył, gdyż nie chciał żywcem oddać sie w ręce władz.

Kilku posterunkowych zaopatrzonych w maski gazowe, wkroczyło do domu przy ul. Polnej, a w międzyczasie przybył wezwany oddział straży ogniowej. Podczas dogaszania palącego się domu, znaleziono na strychu

ZWĘGLONE CIAŁO MORDERCY.

Przy potwornym zbrodniarzu znaleziono 3 rewolwery dużego kalibru, przyczem wszystkie naboje zostały wystrzelone podczas obrony przed policją.

Morderca widząc, że sytuacja jest bez wyjścia, podpalił dom i sam zginął w płomieniach.

Na miejsce strasznej zbrodni zjechały władze śledcze z prokuratorem na powiat łaski na czele.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że bestjalskim mordercą był 25-letni Feliks Rosentretter, zamieszkały w domach familijnych Krusche i Ender przy ulicy Zamkowej 40. Przy denacie, który prawdopodobnie przed spaleniem się strzelił do siebie w skroń, znaleziono trzy rewolwery, które zabrała policja jako dowód rzeczowy.

Okazało się, że Rosentretter był narzeczonym 25-letniej Eli Morycówny. Dziś rano wynikła awantura w mieszkaniu Moryców przy ul. Moniuszki 106, w czasie której Rosentretter prawdopodobnie dowiedział się, że Morycowa

NIE ZEZWOLI NA JEGO ŚLUB ZE STARSZĄ CÓRKĄ.

Szaleniec z dwoma rewolwerami w rękach położył trupem na miejscu swą przyszłą teściową, narzeczoną i jej siostrę.

Demobilizacja armji włoskiej

Część żołnierzy osiądzie w Abisynji.—Mussolini tworzy imperjum włoskie

Londyn, 9 maja.

W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że po zdobyciu Abisynji, Mussolini ogłosi w najbliższym czasie **wcielenie jej jako nowej prowincji do państwa włoskiego. — Prawdopodobnie wcielenie nowej prowincji nastąpi już jutro.**

Przyszły statut Abisynji Włosi opracują sami bez porozumienia się z jakiemkolwiek innem mocarstwem. Co się tyczy interesów Wielkiej Brytanji, to Mussolini ma zobowiązywać się jedynie na to, że nie odprowadzi większej ilości wód z jeziora Tana oraz z dopływów Nilu. Równocześnie **Mussolini pozwoli anglikom budować drogę, która połączy jezioro Tana z Sudanem.** Pozatem Mussolini nie pozwoli żadnemu obcemu mocarstwu wtrącać się do jego poczynań na terenie Abisynji. Nie należy się również spodziewać, by na terenie Ligi Narodów zapadły jakieść ważniejsze decyzje dotyczące Abisynji.

Wiedeń, 9 maja.

W Rzymie przypuszcza się, że do soboty nastąpi obsadzenie Harraru przez armję gen. Grazianiego, wobec czego wkrótce już armja włoska we wschodniej Afryce **w znacznej swej części zostanie zdemobilizowana.** Żołnierze armji włoskiej pozostaną jednak w dalszym ciągu w Abisynji, zamieniając się w armję kolonizacyjną, której członkowie **otrzymają tereny kolonizacyjne,** na mocy spodziewanego już wkrótce wywłaszczenia wielkiej posiadłości ziemskiej w Abisynji.

Orzeczenie w sprawie zatargu budowlanego

wyda dziś nadzwyczajna komisja rozjemcza

Łódź, 9 maja.

(k) — W urzędzie wojewódzkim, a następnie w inspekcji pracy odbywało się wczoraj posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej przez radę ministrów **do zlikwidowania zatargu w przemyśle budowlanym w Łodzi.**

W posiedzeniu tem, któremu przewodniczy p. **Prenier,** naczelnik wydziału rozjemstwa i polityki pracy w min. opieki społecznej, udział wzięli: dwaj przedstawiciele rządu w osobach przewodniczącego sądu pracy p. **Kasińskiego** i naczelnika **Bajkiewicza** oraz 10 ławników — 2 stałych i 8 wybranych spośród organizacyj przedsiębiorców budowlanych i związków zawodowych budowlarzy.

Ponieważ przedstawiciele robotników nie chcieli się zgodzić na polubowne załatwienie sprawy i opuścili salę obrad— nadzwyczajna Komisja rozjemcza zbierze się dziś ponownie i w składzie 3 osób o godz. 1.30 popoł., wyda orzeczenie, które ustali nowe warunki pracy i płacy dla robotników przemysłu budowlanego w Łodzi. Orzeczenie to będzie obowiązywało wszystkich przedsiębiorców budowlanych w naszem mieście.

Dom przy ul. Lipowej 58, w którym wydarzyła się wczoraj straszna tragedja. Na zdjęciu okno mieszkania furjata Gajdy. (Szczegóły na str. 3).

Strajk u Horaka trwa

Dziś ponowna konferencja

Łódź, 9 maja.

(k) Zatarg w fabryce Horaka trwa nadal i robotnicy w dalszym ciągu nie opuszczają murów fabrycznych. Wczoraj w urzędzie wojewódzkim u p. naczelnika Kędzierskiego odbyły się dwie jednostronne konferencje: z przedstawicielami związków zawodowych i z przedstawicielami firmy Horak.

Następnie rozpoczęła się wspólna konferencja w ispekcji pracy. Przedstawiciele firmy oświadczyli, że **robotnicy okupujący fabrykę nie są uważani za pracowników, gdyż otrzymali wypowiedzenie. Dlatego też powinni oni opuścić teren fabryki. Następnie przedstawiciele firmy Horak zażądali, aby robotnicy wybrali innych delegatów fabrycznych, gdyż ci, jacy są obecnie, niepotrzebnie trzymają robotników tak długo w fabryce.**

Obrady wczorajsze nie dały rezultatu, wobec czego dziś o godz. 10.30 rano konferencja została wznowiona.

Gwiazdor filmowy

mordercą bankiera amerykańskiego

Paryż, 9 maja.

Z Nowego Jorku donoszą: Policja amerykańska aresztowała pod zarzutem zamordowania pewnego bankiera w Los Angeles znanego ongiś aktora filmowego Willsa.

Pozbawiony zarobku, staczał się coraz niżej. Z nędzy wyratował go znany aktor filmowy Clark Gable, przyjmując go w charakterze osobistego sekretarza.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu"

zawierające pełną tabelę wygranych **3-go** dnia ciągnienia **IV-ej klasy Loterji Państwowej**

Sensacje, które emocjonują Nowy Jork

Gigantyczna reklama świetlna „króla gumy do żucia".—Brawurowy występ i zgon nieustraszonego gangstera. — Odszkodowanie za „rozbite serce". — Jackie Coogan w kinie „Roxy"

Jankesi nie interesują się Europą...

(z) **O czem się mówi w 7-miljonowym Nowym Jorku? Niemniej o Europie i o tem, co interesuje Europejczyków.** Nowy Jork jest podobny do odciętej od całego świata wyspy, której mieszkańcy zmuszeni są żyć własnem życiem. Paryż, Londyn, Berlin, Rzym, Warszawa, wszystkie te metropolje związane są jakiemiś niewidzialnemi nićmi. **Nowy Jork żyje swemi sensacjami, posiada swe troski i kłopoty...**

W tym dniu, w którym w Niemczech odbywały się wybory do Reichstagu, na nowojorskim „Times - square" zapłonęła nowa reklama „króla gumy do żucia", Wrigley. Jest to największa reklama amerykańska, zmontowana na dachu jednego z niebotyków na Broadway'u, z rybami i potworami morskiemi, która zalała Broadway nowem morzem świateł. Tysiące mieszkańców wyczekiwało momentu, w którem reklama poraz pierwszy zapłonie. I do dnia dzisiejszego tłumy ciekawych godzinami wystają pod reklamą Wrigley'a. Gdy w 29,508 wielkich różnokolorowych żarówkach równocześnie zapaliło się oślepiające światło, **goście stojącego po przeciwległej rażeniu zaciągać rolety.** Od tego wieczoru okna te „oślepły", **a część gości przeniosła się do pokoi od podwórza, inni w popłochu opuścili hotel, który niezwłocznie zaskarżył „króla gumy" do sądu o odszkodowanie.**

Uruchomienie nowej reklamy, która pochłania prądu elektrycznego na 4000 dolarów tygodniowo, było dla prasy nowojorskiej ciekawszym tematem, aniżeli wszystkie sprawy Europy, razem wzięte. **Najlepsi publicyści prześcigali się w opisach, poświęconych sercu Nowego Jorku — Broadway'owi.**

Larry Fey, sławny gangster, opuściwszy więzienie, pojechał luksusowym Rolls - Roycem na przejażdżkę po Broadway'u. Zatrzymawszy się pod gmachem „Timesa", na którym od zmroku przez całą noc ukazują się bez przerwy ostatnie - wiadomości, **Fey nie znalazł żadnej wzmianki o sobie. Udał się więc do redakcji i bawiąc się rewolwerem najnowszego systemu oświadczył:**

— Żeby mi się to więcej nie powtórzyło... Żądam, ażeby nazwisko moje, znane w całym Broadway'u, ukazywało się często".

Żądaniu temu stało się adość. **Nawisko Feya mogli wsyscy czytać po upływie trzech dni, z wyjątkiem samego właściciela: zginął on bowiem od kul współ zawodniczącej z nim bandy...**

W dniu, w którym Austrja wprowadziła u siebie powszechny obowiązek służby wojskowej, cały Nowy Jork był poruszony inną zgoła sensacją: mianowicie **sąd przyznał przyjaciółce „króla uniwersalnych magazynów". Gimbelsa, tytułem odszkodowania za „rozbite serce" ćwierć miljona dolarów.**

Gimbels nie apelował i bez wahania wypłacił zasądzoną sumę... Krok ten był podyktowany względami czysto praktycznej natury. Wiadomo, że kobiety były po stronie przyjaciółki Gimbelsa, **a ponieważ 90 procent kupujących w jego magazynach — to kobiety, wolał wypłacić 250,000 dolarów, aniżeli stracić całą klijentelę i zbankrutować...**

W dniu, w którym na Dalekim Wschodzie odbyły się krwawe starcia pograniczne, mieszkańców Nowego Jorku interesowała inna sprawa: w kinie „Roxy" miał wystąpił Jackie Coogan, ten sam Jackie, który przed 15-tu laty rozczulał kinomanów całego świata... **Jackie znalazł się na pierwszych kolumnach wszystkich pism, a Daleki Wschód okazał się „na dalekim wschodzie". —** Mówiono o Jackie przez dwa dni, a potem zapomniano o nim, ponieważ okazało się, że **występ jego przyniósł ogromne rozczarowanie. Dorosły Jackie nie umie ani śpiewać, ani tańczyć, ani grać, a przytem ma duży, brzydki nos...**

To wszystko nie oznacza bynajmniej, że Nowy Jork nie lubi się zajmować polityką. Wszystko we właściwym czasie. **„Tygodnie polityczne" rozpoczna się na jesieni, przed wyborami prezydenta. — Teraz zaś jest wiosna, a wiosna Nowy Jork nie lubi zajmować się poważnemi sprawami...**

WOLNA TRYBUNA

LEOKADJA IRENA Nr. 40 w ŁODZI: Wierszyk Twój przeczytałam. Jeżeli wziąć pod uwagę, że masz dopiero 13 lat i jesteś w drugiej gimnazjalnej, zapowiadasz się bardzo dobrze. Niektóre Twoje wierszyki, jak np. „Uśmiech matki" są bardzo dobre zarówno w formie, jak i w nastroju. Inne są naiwne w treści i ujęciu, ale w każdym z nich przebija iskra Boża, którą należy starannie pielęgnować. Mają rację Twoi opiekunowie w szkole, którzy zachęcają Cię do pisania i mają rację również i ci, którzy każą się uczyć. Musisz wiele pracować nad sobą, ażeby zdobyć odpowiednią wiedzę, odpowiedni zasób pojęć i wyrażeń, umiejętność wyrażenia w słowach tego, co czujesz, o czem myślisz. Musisz, dziecko, wiele czytać i to wybitnych polskich autorów. Pozatem pisz tylko wówczas, gdy masz do tego ochotę.

„OPUSZCZONA" W MUSZYNIE: Droga moja, martwią mnie nie Wasze nieporozumienia, które z pewnością są tylko chwilowe, ale raczej martwi mnie sprawa przyszłości Waszego uczucia wówczas, gdy staniecie się obydwoje niewolnikami tej miłości. Nie wiem czy obydwoje zdołacie podać sobie rękę ponad przepaścią uprzedzeń i złośliwości ludzkiej, jaka Was dzieli. Kochając się — będziecie chcieli się pobrać i wówczas dopiero wyrośnie przed Wami las uprzedzeń i niechęci. Jeżeli będziecie dość silni, ażeby to zwalczyć — dacie sobie radę. Jeżeli zaś każde z Was zbytnio jest przywiązane do rodziny i otoczenia, walka będzie ciężka i może Was zmóc. Lepiej zatem dziecko, teraz dążyć do zlikwidowania tej znajomości, w chwili, gdy wszelkie uczucia są jeszcze w zarodku, zamiast cierpieć i odejść ze złamanem sercem. Niech się Pani nd tem zastanowi i poweźmie decyzję.

Co się tyczy pytania Pani w sprawie zazdrości i miłości, to oczywiście człowiek, który kocha nie jest zupełnie wolny od tego uczucia, ale stopień zazdrości bywa u różnych ludzi rozmaity. Są ludzie, którzy zazdrości wogóle nie okazują, aczkolwiek uczucie to nie jest im obce. Wstydzą się go poprostu. Są zaś ludzie mało opanowani, którzy łatwo wybuchają, są porywczy i przewrażliwieni widząc zło tam, gdzie go wcale niema.

PANI MARJA Z. w KRAKOWIE: Bezwzględna słuszność jest po Pani stronie i wszelkie wątpliwości są nie na miejscu. Powinna Pani w dalszym ciągu postępować drogą obraną, bez zwracania uwagi na podszepty rzekomych przyjaciół. Nieco więcej pewności siebie.

10-letni „detektyw" zdemaskował kidnapperów

Dzielny synek miljonera wyzwolił się ze szponów groźnych gangsterów

(z) Prasa amerykańska donosi o następującym niecodziennym wypadku. **10-letni Henryk Koch, syn miljonera z Allentown, (stan Pensylwanja) wpadł w ręce kidnapperów.** Gdy chłopczyk wracał ze szkoły do domu, podszedł do niego herszt szajki, Ryszard Taylor i **związawszy chłopca, wepchnął go do auta, kierowanego przez jego spólnika. Samochód pomknął w góry Tam kidnapperzy zostawili związanego chłopca w wozie, a sami udali się na pocztę, ażeby wysłać do rodziców list z żądaniem 25.000 dolarów okupu.**

Tymczasem zostawiony w wozie Henry usiłował odzyskać wolność. Dzięki nadludzkim wysiłkom udało mu się przerwać więzy i zbiec. **Z najbliższego osiedla dzielny chłopiec zawiadomił o wydarzeniu policję, która dzięki jego wskazówkom, zdołała natrafić na ślad gansterów i obydwu ujęła.**

Sąd skazał herszta szajki Taylora na 50 lat więzienia.

LUDZIE ZA KRATAMI

Napisał specjalnie dla „Expressu" MIECZYSŁAW L. KITTAY

Reportaż z siedmiu największych więzień w Polsce

29

— Od samego początku. Majster jest zemnie zadowolony, kierownictwo więzienia także. Jakoś mi ten czas leci i przeleci.

— A jak ze zdrowiem?

— Chory nie byłem ani razu, jedzenie dają dobre, więc nie brak mi niczego Za wolnością tęsknie, ale już niedługo. Przy pracy łatwiej się doczekam, a jak wyjdę, mam gotowy zawód w ręce i znajdę pracę. O to się nie obawiam.

— Głazowski jest bardzo pracowity i porządny chłop — odzywa się aspirant, lubimy go i nie narzekacie na nas, prawda?

— Dlaczego miałbym narzekać? Kto się dobrze sprawuje, ten nigdy nie będzie miał powodu uskarżać się. Mnie i moim kolegom jest tu dobrze.

Idziemy dalej. Przechodzimy przez dziedziniec do następnego gmachu. Jesteśmy w **olbrzymiej parowej piekarni.** Kosztuje świeżo upieczony chleb. Czarny i biały. Smakuje on wybornie. Aspirant tłumaczy mi, że chleb jest rzeczywiście lepszy niż w restauracji w Poznaniu, bo używa się czyste zboże bez domieszek. Aspirant woła więźnia pracującego przy piecu:

— Jak wam idzie robota **Hałas,** dobrze?

— Dziękuję panie aspirancie, pracuje się wesoło, chwalić Boga czas jakoś mija i przy robocie nie nudzi się człowiekowi.

— To jest ten słynny **Hałas,** który zamordował w **Poznaniu szwagra** — powiada mi na boku aspirant — zamurował trupa w **piwnicy i zbiegł do Francji.** Po 10 latach znaleziono zwłoki, cała rzecz wydała się i Francja wysłała go naszym sądom. **Dostał 15 lat.** Sprawuje się dobrze, pracuje i jak pan widzi, jest wesół i dobrze mu. Takich mamy dużo.

Opuszczamy piekarnię. Na dziedzińcu odbywa się spacer więźniów. Kroczą w pojedynkę gęsiego, jeden za drugim, o metr odległości. Krążą naokoło wielkiego dziedzińca. Czterech strażników pełni wartę i mówi:

Zwiedzamy szkołę. Byłem obecny na godzinie historji. Więźniowie chodzą chętnie na lekcje. Koło oświatowe więzienia ma pod sobą: orkiestrę, składającą się z 50 osób, kółko amatorskie, chór z 26 więźniów, radjo i świetlicę dla więźniów, gdzie grają w domino lub szachy.

Notuję sobie dane udzialone mi przez aspiranta z działu pracy. Gospodarstwo rolne jest niewielkie, obejmuje 6 hektarów. Dla jedwabnictwa hoduje się krzewy morwowe. Uprawiają oprócz tego wazrzywnicto, jarzyny, pomidory, kapustę, buraki, marchew, ogórki, kalafiory, kalarepę oraz założono nową cieplarnię dla hodowli pieczarek. Sadownictwo wzorowo zaprowadzone, daje jabłka, gruszki, śliwy. Przeszło 200 drzew owocowych. Piękny plon dają agresty, truskawki i porzeczki; samych porzeczek sprzedano w ub. roku do Poznania za sumę 2000 złotych.

— A teraz porozmawia pan sobie z więźniami w tym budynku, bo w drodze do kancelarii, musimy tędy przechodzić. Zapytamy strażnika, on zna na swoim oddziale każdego najlepiej z nich i wskaże panu tych interesujących.

Po odebraniu meldunku od strażnika, który służbiście zameldował stan oddziału z uwagą, iż nic szczególnego nie zaszło, dał aspirant rozkaz zaprowadzenia nas do tych „znakomitszych" przestępców.

— Rozkaz panie aspirancie, odpowiedział strażnik i po kilkunastu krokach stoimy przy celi nr. 836. Tu siedzi, panie aspirancie, **Stankiewicz.**

— Aha, w porządku, mówi z zadowoleniem aspirant, dodając półszeptem: to jest **typowy bandyta,** bardzo rozmowny gość, opowiada o sobie chętnie i nie kłamie. **Mówi prawdę. Ja go nawet lubię,** bo jest sympatyczny. **Dostał dożywotnie więzienie.**

Zgrzytnął klucz w drzwiach, wchodzimy do celi. Pojedynka. Przedemną więzień o średniej budowie, szerokie bary, głowa gładko ostrzyżona. Niskie czoło pofałdowane zmarszczkami, małe skośne oczy i szeroki rozpłaszczony nos Klasyczny lombrozowski typ. Ręce długie z niekształtnemi palcami, pokrytemi wielu bliznami. Widocznie od noża.

— Panu na nazwisko Stankiewicz?-- pytam.

— Tak, **Stankiewicz Tadeusz.**

— Wiele pan ma lat?

— Skończyłem 32 lata.

— Wiele lat odbył pan z kary?

— Właściwie siedzę już od roku 1924 to znaczy **11 lat,** ale śledztwa mi nie zaliczono, więc kara liczy mi się od 1926. Według prawa odbyłem tylko 9 lat. Tych kilka lat i tak nie gra żadnej roli, **bo mam wyrok bezterminowy** — dodał uśmiechając się z grymasem.

— Tak źle znowu nie będzie, bo przy przyzwoitem sprawowaniu się, napisze pan podanie do Pana Prezydenta i może pan liczyć na ułaskawienie, ewentualnie na określenie kary w latach. Więcej jak 15 lat nie siedzi się u nas. Pan pracuje?

— Nie, mam chore nogi, **jedna i druga przestrzelona.**

— Gdzie pana tak postrzelili, na wojnie?

— Wolałbym gdyby to było podczas wojny. Niestety, sprawa miała się inaczej. To policja mnie raniła, podczas mojej ucieczki.

— Pan wyrywał się z więzienia?

— Nie, o ucieczce nie myślałem i nie myślę nigdy. **Dostałem dwie kule w związku ze sprawą, za którą siedzę.** Jeżeli pan sobie życzy, to opowiem jak to było.

— I owszem, mnie to interesuje i chętnie posłucham. Wal pan swoją historję. Pan aspirant tak pana wychwalał, że chcę poznać bliżej pańską sprawę. Pana tutaj lubią.

— Bo nikomu krzywdy nie robię i dobrze się zemną obchodzą. Raz zawiniłem i muszę teraz mój błąd odcierpieć, ale pozatem krzywdy nikomu więcej nie zrobie. Tak myślę. Zresztą kto to może wiedzieć co się stanie kiedyś. Mogę się zrobić jeszcze gorszym, czy ja wiem? — A więc to było tak:

Ja jestem z zawodu rolnikiem i stolarzem. **Miałem kiepskie towarzystwo.** Dobraliśmy się razem. Było nas siedmiu. **Stworzyliśmy taką bandę dywersyjną.** Pewnego razu dowiedzieliśmy się, że oficer będzie przewoził autem pieniądze pułkowe. Zaczailiśmy się. Nadjechało auto. Zrobiliśmy napad. **Szofer został odrazu zabity. Oficer,** to był porucznik, został dwukrotnie przez naszą bandę **zraniony.** Ale dzielny był chłop. Jako ranny i to bardzo ciężko, **dobył z kieszeni browning i strzelił do jednego z bandy.** Kolega mój, celnie trafiony, zwalił się i zmarł natychmiast. Nie mogliśmy go zabrać. Policja miała już ułatwione zadanie. Rozpoznała zwłoki naszego towarzysza i w krótkim czasie schwytano nas wszystkich. Oficer wyleczył się z ran, **ale my w szóstkę stanęliśmy przed sądem doraźnym.** Dostaliśmy karę śmierci. **Wyrok został na pięciu moich kolegach wykonany.** Zostali **rozstrzelani.** — Mnie Pan Prezydent **ułaskawił,** bo odpowiadałem tylko za współudział w bandzie.

(Dalszy ciąg jutro).

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzyw[illegible] [illegible]kowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta [illegible]knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa Rogosz otrzymuje pracę w tartaku dziedzica Nugata.

Rogosz udał się do „Czarciego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób.

Rogosz wyjeżdża z Magdą do Warszawy.

A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrębskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antoś" odebrał dwum doliniarzom — „Żyletce" i Kornikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi. —

Rogosz przyjechał z Magda do Warszawy.

„Czarny Antoś" udał się do Wernera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Zapowiedziawszy zemstę, „Czarny Antoś" odchodzi. Na progu spotkał Elżbietę, która zaprasza go na wódkę. Przewrotna kobieta chce go usidlić i odebrać mu list Walczaka.

Poszli na wódkę do knajpy „Kacapa", gdzie spotkali Birunia. Antoś wychodzi, zostawiając Elżbietę i Birunia samych. Elżbieta prosi przestępcę, aby odebrał list Antosiowi. Biruń, oczarowany jej pięknością, udaje się w ślad za Antosiem i zadaje mu skrytobóczy cios nożem...

Werner, ulegając prośbom pięknej Rity, kochanki Gastona, finansuje film mający za fabułę znane wypadki sprzed piętnastu laty, gdy Rogosza uwięziono za rzekomą zbrodnię na Krauserze.

Traf chciał, że Rogosza zaangażowano do tego filmu. Występował on w roli policjanta. — W pewnej chwili Rogosz zrozumiał, co się dzieje i przypadłszy do Gastona począł gorączkowo pytać, gdzie jest Krauser.

Werner zwiedza atelier filmowe. Jest on napół przytomny ze strachu. Stwierdził bowiem, że scenarjusz filmowy osnuty jest na wypadkach sprzed 15 laty, gdy on — wówczas występujący jako Krauser dokonał zbrodni.

Bojac się odpowiedzalności Werner postanowił podpalić atelier filmowe, aby zniszczyć taśmę i w tym celu wszedł w kontakt z Biruniem.

Biruń zakradł się do atelier, stwierdził jednak, że nie ma zapałek. W tej chwili jakiś nieznajomy rzucił zapałkę na polane benzyną dekoracje. Biruń wyskoczył oknem i zraniwszy dozorcę udał się do knajpy „Kacapa", gdzie czekała na niego Elżbieta.

Rogosz został aresztowany. Z więzieni oswabadza go Biruń, który działał z polecenia Wernerowej. Elżbieta oświadcza swemu mężowi, że wie, iż czyha on na jej życie...

Wernerowa zakochała się w Rogoszu. Zawozi go samochodem do swej posiadłości za miastem. Mąż jej udaje się do knajpy „Kacapa", gdzie zawarł znajomość z opryszkiem Aljoszą. Po kilku minutach przyszedł Biruń i począł się żalić przed Wernerem na niewdzięczność kobiecą.

Przemysłowiec chciał odejść, ale przypomniał sobie, że Biryn ma list Elżbiety. List, który ona napisała do prokuratora, przewidując, że mąż chce ją umieścić w zakładzie dla obłąkanych.

Coprawda Werner nie był najzupełniej pewny, że właśnie Biruń ma ten list, domyślał się raczej tego, to też chciał stwierdzić ten fakt ponad wszelką wątpliwość... List ten musiał zdobyć za wszelką cenę, bo wisiał on nad nim, jak miecz na nitce i groził fatalnemi konsekwencjami...

No, i paraliżował jego akcję przeciw Elżbiecie... Dlatego nie uciekł z „gabinetu", dlatego nie opuścił niebezpiecznego posterunku...

Stojąc teraz opodal drzwi, prowadzących do sali restauracyjnej, zastanawiał się gorączkowo nad sposobem, w jaki mógłby się dowiedzieć, czy Biruń ma list Elżbiety...

Najprościej — byłoby go zapytać o to wprost, ale w tym wypadku drab gotów znowu wpaść w szał...

Więc co robić?... Gdyby tak skorzystać może z tego, że Biruń jest nawpół przytomny i przeszukać mu kieszenie?...

Bo jeżeli on ten list ma, to napewno trzyma go przy sobie — zwyczajem ludzi prostych, którzy uważają swoją kieszeń za najpewniejszy schowek...

Ba, ale któż zagwarantuje, że Biruń nie poczuje, że ktoś przetrząsa jego kieszenie?...

Cóżby to było, gdyby się zorjentował, gdyby się połapał!... W tym momencie Werner doznał olśnienia: Aljosza... Aljosza...

— Poproszę go o papierosa, który usypia... On ma napewno kilka z zapasie.

I niezwłocznie wybiegł do sali restauracyjnej. Dostrzegłszy Aljoszę za bufetem, podążył w tym kierunku.

Właśnie złodziejaszek rozmawiał z „Kacapem", gestykulując z ożywieniem.

Na widok biegnącego ku nim Wernera, obaj zwrócili ku niemu zaciekawione spojrzenia.

„Kacap" zaniepokoił się nawet poważnie, wiedział bowiem, że ten bogaty gość przemyka się zawsze chyłkiem przez salę restauracyjną, niechętnie pokazując się ludziom. A teraz wali wprost za bufet. To znak, że coś musiało się stać. Coś niezwykłego.

Tymczasem Werner był już przy nich. Dopadł do Aljoszy i chwycił go za klapy płaszcza.

— Panie Aljosza... Mam prośbę... Wielką prośbę...

— Słucham szanownego pana... — uśmiechnął się złodziejaszek życzliwie.

— Czy ma pan te papierosy przy sobie?...

— Ależ proszę bardzo. — wyjął papirośnicę. — Tak pan zasmakował w tych tureckich?...

— Nie... Nie... — potrząsnął Werner głową. — Nie o te papierosy zwracam się do pana...

Rozejrzał się trwożliwie dokoła, chcąc sprawdzić, czy nikt nie podsłuchuje tej rozmowy.

Mimo, iż mógł być co do tego najzupełniej spokojny, nachylił się do ucha Aljoszy i szepnął, jak mógł najciszej:

— Czy ma pan i tamte papierosy? T a m t e, których pan używa w pociągach...

— Aha... — domyślił się przestępca. — A poco panu te moje papierosy?... Ciekawe...

Miast odpowiedzi, Werner skierował wzrok na „Kacapa", prosząc go skinieniem głowy o interwencję. Kacap, który słyszał, na czem polegała prośba Wernera, klepnął Aljoszę po ramieniu i mruknął pojednawczo:

— Tak i co żałujesz panu swojego papierosa? Jak masz, to daj, szanowny pan zapłaci ci za to, on nie chce darmo... Prawda? — zwrócił się skolei do Wernera.

— Naturalnie... Zapłacę...

Aljosza ściągnął brwi, zastanawiając się nad czemś w skupieniu. Wreszcie rzekł:

— No, dobrze... Dam panu papierosa... Ale zarobek do połowy... Zgodą?...

— Jaki zarobek? — wzruszył Hugon ramionami.

— No, ja myślę, że jak pan chcesz kogoś takim papierosem poczęstować, to nie dla jego przyjemności, ani dla swojej... Znaczy się poprostu, że chcesz pan gościa obskubać albo z forsy, albo z precjozów... Panie, a może ja to zreferuję?.. Fachowiec jestem...

— Głupstwa pleciesz, Aljosza!.. — przerwał „Kacap" swojemu pupilowi. — Gdzieżby znowu ten pan na czyjąś forsę leciał? To, i popatrz na tego szanownego pana i w głowę się stuknij. I jeszcze by na forsę Birunia miał lecieć?... Eh, ty gadasz ni w pięć, ni w dziewięć...

— Tu nie o żadne pieniądze chodzi... — wyjaśniał pośpiesznie Werner. — Po prostu zależy mi na tem, żeby Biruń zasnął... Mam w tem pewien cel... związany zresztą z naszym jutrzejszym interesem... Później panu wytłumaczę, bo teraz nie mam czasu... Da mi pan papierosa?... No, prędzej, prędzej, dołożę panu pięćdziesiąt złotych do umówionej sumy.

Aljosza zrobił minę, jakby się czemuś niepomiernie dziwił, wyciągnął jednak z tylnej kieszeni spodni papierośnicę i, nie podając jej Wernerowi, sam wyciągnął zza jedwabnej wstążki papierosa.

Z niechęcią, jakby rozstawał się z czemś bardzo drogocennem, wręczył go Hugonowi. Ten obejrzał papierosa na wszystkie strony, powąchał go, poczem mruknął z niedowierzaniem:

— A czy to napewno t a k i właśnie papieros?...

— A jaki ma być? — wzruszył Aljosza ramionami. — Ot, niewierny z pana człowiek...

— Przepraszam, nie chciałem pana obrazić...

— Ja się wcale nie obraziłem...

Werner schował cenną zdobycz do swojej papierośnicy i przywołał na wargi uśmiech.

— Dziękuję panu... A czy po wypaleniu takiego papierosa człowiek śpi mocno?...

— Możesz go pan kamieniem w głowę walić, a nie obudzi się...

— Napewno?

— Napewno.... Panie, przecie ja wiem, co mówię...

Gdy po pewnym czasie Werner znalazł się spowrotem w „gabinecie", Biruń nalewał sobie do kufla piwo z butelki. Był zupełnie pijany, chwiał się na krześle, jakby miał się zeń lada chwila zwalić na podłogę.

Widocznie nie dosłyszał odgłosu otwieranych drzwi, ani kroków wchodzącego, bo nie odwrócił nawet głowy w tę stronę. Ujrzawszy Wernera, który siadł właśnie obok niego, zrobił taką minę, jakby go nie poznawał. Potem uśmiechnął się głupkowato i wyciągnął ku niemu ramiona, jak do serdecznego przyjaciela.

— Serwus, brachu, jak się masz? — zawołał na cały głos. — Napijesz się ze mną?...

— Owszem... — skinął Werner głową. — Ale przedtem zapalimy, dobrze?.. Mam świetne papierosy..

— I ja mam... Myślisz, brachu, żem pętak? Fajki mam i forsę mam.. A jakże, mam....

Werner wyciągnął drżącemi nieco palcami otrzymanego od Alojzego papierosa i wetknął go Biruniowi w usta.

Drab nie protestował, pozwalał robić ze sobą wszystko — taki był pijany.

Zahypnotyzowanemi oczami wpatruje się teraz Werner w mleczne kłęby dymu, wydobywającego się z ust palącego...

Wstrzymał oddech i drży na całem ciele...

I Biruń pali, zaciąga się głęboko, ale — skutku jakoś nie widać...

Nic — oczy ma ciągle otwarte i nie wygląda wcale na człowieka, któremu chce się spać....

Przeciwnie — zdaje się ożywiać, wracać do przytomności.

Już nie kiwa się na krześle, już nie wymachuje bezładnie rękami — siedzi zupełnie normalnie, spokojnie i tylko zamyślił się głęboko.

— Aljosza mnie oszukał... — niema już Werner wątpliwości. — To łotrzyk ..

W tym momencie — Biruń przechylił się raptownie w bok i, jak długi zwalił się z głośnym łoskotem na podłogę.

Leży tak, w dziwacznej pozycji i, ani drgnie. Serce Wernera zaczyna bić szybko, nierytmicznie.

Więc papieros Aljoszy jednak podziałał?...

Przejęty do głębi, nie rusza się z miejsca i tylko patrzy na leżącego bez ruchu Birunia.

Złowiwszy uchem ciche chrapanie, zdecydował się wreszcie na stanowczy czyn. Na palcach — stawiając ostrożnie krok za krokiem — zbliża się do Birunia i nachyla się nad nim.

Dla pewności szarpnął go za ramię — obudzi się, czy nie?..

Co tam, Aljosza miał rację: jego papierosy są niezawodne...

Prawdę mówił, że można kamieniem w głowę walić, a ten, co wypalił papierosa, nie przebudzi się...

No, to niema poco czasu tracić — do roboty...

Szybko poruszającemi się palcami rozpina śpiącemu marynarkę, poczem wsuwa je do kieszeni.

Niedługo szukał: w drugiej skolei kieszeni natrafił na jakąś kopertę. Wyciągnął ją i rzucił okiem na adres:

„J. W. Pan Prokurator"...

Poznał charakter pisma swojej żony...

Przyciskając cenną zdobycz do piersi, przez kilka sekund stał w miejscu nieporuszony, jakby olśniony łatwością bądźcobądź ryzykownego przedsięwzięcia...

Potem spojrzenie jego skierowało się spowrotem na Birunia...

Obok na podłodze tlił się papieros. Przyszło mu na myśl: trzeba usunąć ślady — na wszelki wypadek, chociaż to pewne, że Biruń nie zwróci się o pomoc do policji... A sam jest zamało inteligentny, by domyśleć się, że został uśpiony... Będzie pewny, że to wódka tak go odurzyła... Po pewnym namyśle przydeptał papierosa i schował go do kieszeni.

— A jak on przekona się, że nie ma litsu, który Elżbieta mu dała?... — tłucze się pod czaszką Wernera. — Czy nie będzie wtedy mnie podejrzewał?... A niech tam... Tak, czy owak, muszę unikać spotkania z tym niebezpiecznym drabem... — postanawia w duchu.

Jeszcze raz rozgląda się bacznie dokoła — czy wszystko w porządku, czy nic nie zostawił i zapina pośpiesznie palto.

List umieścił na dnie kieszeni. Jątrzy go ciekawość, by otworzyć kopertę i przeczytać, ale sam siebie mityguje: później, później, nie teraz...

I znów — na palcach — przemyka się ku drzwiom, wchodzi do sali restauracyjnej i wciska się za bufet.

Kacap podbiega ku niemu. Niewiadomo czemu, jest on podniecony, niepokój bije z całej jego postaci... Może boi się przykrych dla siebie konsekwencyj ze strony Birunia?

— No, i jak? — pyta. — Załatwił pan co trzeba?

— W porządku... — odpowiada Werner.

— I przydał się mój papierosik, hę? — uśmiecha się Aljosza.

— Tak, tak, dziękuję panu bardzo... Pan pamięta o jutrzejszem, prawda?...

— Pamiętam, pamiętam, szanowny panie...

— Aha... — przypomina sobie coś Werner. — Po tem wszystkiem, jak jutro załatwimy, nie spotkamy się tutaj.. Niech pan wprost stamtąd pójdzie do takiej małej cukierenki na rogu Jasnej i Świętokrzyskiej... Ja tam przyjdę do pana, dobrze?... Tu — nie chciałbym...

Złodziejaszek wyraził zgode skinieniem głowy. Wówczas Werner zwrócił się do Kacapa:

— A pan przyjdzie do mnie jutro wieczorem... Około dziewiątej... Będę na pana czekał, więc niech pan przyjdzie na pewno... Obliczymy się, zapłacę panu... No, a teraz — dowidzenia...

PARK HELENÓW
JUTRO w NIEDZIELĘ d. 10 maja r. b.
otwarcie sezonu letniego
o godz. 11,30 przed poł. pierwszy Poranek Muzyczny w wykonaniu orkiestry Zjednocz. Zakł. Scheiblera i Grohmana.

Kino PALACE OSTATNI OKRES WYŚWIETLANIA !
2 PORANKI Dziś od 12-2 i 2-4 pp. Ceny miejsc od 54 gr. Na wieczorowe seanse Ceny miejsc od 80 gr.
CHARLIE CHAPLIN „Dzisiejsze czasy"
Uwaga: Film „Dzisiejsze czasy" nie ukaże się w żadnem innem kinie w Łodzi w b. sezonie.

GRAND-HOTEL SALA MALINOWA i KAWIARNIA NAJPIĘKNIEJSZE KOBIETY ŚWIATA! Egzotyka, Tańce i Pieśni???

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

DOKTÓR H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska
Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 1.30—3 i 6—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med. Z. STACHOWSKA
akuszerja i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 153, tel. 145-10.
Przyjm. od 2—3 i od 5—8 popołudniu.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12—1 i od 5—7
PORADA 3 ZŁ.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

DR. MED. Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Dr. M. Eljasberg
CHIRURG
PIOTRKOWSKA 80.
POWRÓCIŁ.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. M. Sołowiejczyk
specjalista chorób uszu, gardła, nosa i krtani
LEGJONÓW 17 (Zielona). Tel. 216-40
przyjm. 1—2 i 5—8 w.

DR. MED. PAULINA LEWI
Akuszerja i chor. kobiece
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

Dr. med. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

DR. MED. M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
POWRÓCIŁ
Przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

Doktór REICHER
POWRÓCIŁ
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH
Południowa 28 Tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny.
Porada 3 zł.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłoleczniczy
ul. NAWROT № 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5—7.

POTRZEBNA zdolna podręczna do krawcowej. Wiadomość Meszowa, Południowa 20.

NA RATY! Płaszcze męskie i dziecinne. Kostjumy damskie. Przyjmujemy obstalunki. „Konfekcja Ludowa", Pl. Wolności 7. 24

ANGIELSKI, francuski gruntownie udzielam. Konwersacja handlowa korespondencja. Zgłoszenia telef. 262-70 w godz. 2—3 codziennie. 15

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

74)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danuśki Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena: Karola Ornicza który kupuje wieś Rychłowo, angażując starego Kresińskiego na administratora.

Ornicz podkochuje się w Danucie.

— Powinna mu pani dać do zrozumienia wyraźniej, że asysta jego nie jest jej miła — radził jej Ornicz.

Zmrużyła lekko oko:

— Czyżby pan był zazdrosny?

Nie odpowiedział wręcz. Przegięli się kilka razy w efektownych półobrotach, nim zaczął znowu:

— A jeślibym nawet był zazdrosny? Przecież pani wie, że ją kocham, a ten, kto kocha, bywa zazdrosny. Ale w tym wypadku chodzi jeszcze o inny moment: ten Krzysztowski to typ o mocno zepsutej reputacji Zadając się z nim zbyt długo narazi pani na szwank swoją dobrą opinję Jako przyjaciel radzę jej trzymać się od niego trochę dalej!

— Postaram się dostosować do pańskiej rady — obiecała dziewczyna

Ale pokazało się, że niełatwo jej przyszło dotrzymać przyrzeczenia.

Krzysztowski, podniecony alkoholem i bliskością Danuśki, był nieustępliwy. Ustawicznie chciał z nią tańczyć, zaglądał w oczy i prawił ciepłe słówka

Zniecierpliwiona Kresińska nie cofnęła się przed wyrządzeniem mu afrontu i kedy poraz może ósmy wieczoru tego zaprosił ją do tańca, odmówiła mu wręcz.

Dziedzic Kalińca pocieszył się szybko kilkoma kieliszkami wina. Patrząc trochę przymglonemi oczyma na wirującą po sali dziewczynę, mruknął sam do siebie:

— Udajesz księżniczkę, moja ty cacana!... Ale prędzej, czy później musisz zostać moją!

W rozległym dworze huszczyńskim było wiele bokówek, z których obecnie trzy przeznaczone zostały na garderobę dla pań.

Do jednej z nich wymknęła się zmęczona tańcem Danuśka, ażeby poprawić fryzurę i przypudrować się trochę.

Obserwując ją zdaleka Krzysztowski wślizgnął się za nią cicho jak wąż.

Młoda dziewczyna stała właśnie przed lustrem, ostatniemi przesunięciami grzebienia kończąc fryzurę, gdy w odbiciu zwierciadła ujrzała za sobą niespodziewanie wysoką postać Zbigniewa.

Zaczerwieniła się gniewnie. Ciemne łuki jej brwi zbiegły się w chmurnym półłuku.

— Czego pan tu szuka? — rzuciła ostro. — Czy nie wie pan, że jest to pokój wyłącznie dla pań?

Krzysztowski nie stracił rezonu. Lekko chwiejąc się na nogach, podszedł bliżej do samotnej dziewczyny.

— Czemu jest pani dla mnie taka okrutna? — zapytał z pijacką melancholją. — Czy nie widzi pani, że ubóstwiam ją, że straciłem dla niej głowę?

Z godnością odsunęła się od niego.

— Nie mam zamiaru słuchać dłużej pańskich wynurzeń. Nie jest to ani pora, ani miejsce na to. I proszę pana raz jeszcze, ażeby zechciał opuścić pokój.

On jednak nie ustępował. Przeciwnie: porwawszy ją za rękę, szepnął namiętnie:

— Kocham panią: czy nie rozumiesz tego?... I błagam cię nie bądź dla mnie taka okrutna!

Ciężko dysząc, usiłował porwać ją wpół.

— Niebądź taka nieprzystępna! Nieraz marzyły mi się twoje usta, więc i teraz, kiedy nareszcie porwałem cię w swoje objęcia, nie wypuszczę wcześniej, zanim nie wypróbuje smaku twoich warg!

I przegiąwszy ją wpół, pochylił się ku jej ustom.

Oszołomiona w pierwszej chwili jego zuchwalstwem poczęła się bronić.

— Niech mnie pan puści, bo zawołam o pomoc! — jęknęła, czując, że nie tak łatwo uwolni się z żelaznej obręczy jego ramion. On jednak, zdławiszy jej bunt, coraz bardziej nieprzytomny i oszalały, począł szukać ustami jej warg.

— Proszę odejść! — broniła się jeszcze rozpaczliwiej. Przyszło jej do głowy, że gdyby zaczęła wołać o pomoc, skompromitowałaby się wobec towarzystwa: tak więc skazana była wyłącznie na własne siły.

Sprężywszy się w sobie, usiłowała go odepchnąć, ale Zbigniew nie wypuszczał jej z ramion.

Mając do wyboru zostać ofiarą Zbigniewa a towarzyską kompromitację, ostatecznie wybrała to drugie. Wprawdzie wstyd jej było ośmieszyć się przed towarzystwem, niemniej, nie mając innego wyjścia — raz jeszcze nadaremnie próbując wyswobodzić się spod jego przemocy — zawołała stłumionym głosem:

— Tatusiu, tatusiu!...

— Ciszej! — warknął mężczyzna i rozszalałemi ustami wpił się w jej wargi

Rozdział czterdziesty trzeci.
SKANDAL WE DWORZE SZLACHECKIM

Karol Ornicz, który pił wieczoru tego niewiele, przez cały czas zabawy nie spuszczał z Krzesińskiej oczu.

Nigdy jeszcze nie wydała mu się tak piękna, jak dziś, a wspomnienie rozmowy, jaką miał z nią w lesie, czyniło mu ją jeszcze bliższą.

— Mam czas, poczekam — myślał — Minie rok, dwa, a dziewczyna zapomni o swoim Staszku. A wtedy ja ożenię się z nią.

Niedwuznaczne manewry Krzysztowskiego, usiłującego odbić mu dziewczynę kawaleryjską szarżą, zaniepokoiły go, fakt zaś, że mimo jego ostrzeżenia Danuśka tańczyła raz wraz z tym drylasem z Kalińca, bolał go.

Czyżby dziewczyna prowadziła podwójną grę?

Znał ją dobrze, nie kwestjonował więc jej uczciwości. Ale serce kobiet jest niezbadane, a kaprysy, jakiemi się kierują nieobliczalne, obawiać się zaczął, że niedoświadczona dziewczyna, dostawszy się w ręce wytrawnego lowelasa, gotowa jest popełnić jakieś głupstwo.

(Dalszy ciąg jutro).

Oblężenie furjata w domu przy ul. Lipowej

Policja w hełmach rzuca granaty gazowe.—Szaleniec zasypuje strzałami sanitarjuszy i posterunkowych.—S. p. Bolesław Stibel, sanitarjusz, już przed rokiem omal nie postradał życia

Gajda usiłował zabić swą matkę-staruszkę

Łódź, 9 maja.

(gr). — Dramat, jaki rozegrał się w dniu wczorajszym w domu przy ulicy Lipowej 58 wywołał w całem mieście wstrząsające wrażenie.

Lokator tego domu, Wawrzyniec Gajda, umysłowo chory strzelił przez zamknięte drzwi do sanitarjusza pogotowia miejskiego, Bolesława Stibla, raniąc go śmiertelnie w okolicę serca.

Stibel przybył wraz kolegą, Taszkiewiczem po Gajdę, by zabrać go do szpitala psychjatrycznego w Kochanówku.

Chory, widząc przez okno sanitarjuszy, wpadł w szał i zabarykadował się w mieszkaniu.

GROZIŁ ŚMIERCIĄ PRZYBYŁYM.

Stibel, od wielu lat prawie zupełnie głuchy, nie słyszał ostrzeżeń i zbliżył się do drzwi.

WÓWCZAS PADŁ STRZAŁ.

Sanitarjusz, ciężko ranny, osunął się na ziemię.

Wyniesiono go na noszach do karetki pogotowia. W drodze do szpitala im. Prez. Mościckiego, już na ul. Narutowicza Stibel wyzionął ducha.

Przed samą śmiercią powiedział do kolegów:

„ZA CO MNIE ZABIŁ,".

Po blisko godzinie przybył na miejsce tragicznego wypadku silny oddział policji.

Pięciu opancerzonych i opatrzonych w maski gazowe posterunkowych poczęło

WRZUCAĆ PRZEZ OKNO BOMBY ŁZAWIĄCE.

Dwie z nich dostały się do mieszkania.

Wreszcie dwuch posterunkowych wkroczyło do mieszkania. **Gajda oddał jeszcze dwa strzały i w oczach policjantów szybkim ruchem sięgnął po brzytwę,**

KTÓRA PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO.

Gajdę przewieziono do szpitala św. Józefa, zaszyto ranę. Uległ on przecięciu krtani.

Po dokonaniu operacji przewieziono furjata do zakładu w Kochanówku.

Na miejscu tragedji

(v). W chwili, gdy toczyła się dramatyczna walka pomiędzy funkcjonarjuszami policji i furjatem, spółpracownik „Expressu" **był na miejscu wypadku.**

Dom, gdzie rozegrała się krwawa tragedja jest trzypiętrowy z trzema oficynami. Zamieszkuje go 112 rodzin przeważnie ubogich robotników i rzemieślników.

Widok dwuch karetek pogotowia przed bramką i policji w hełmach, zgromadził olbrzymi tłum ludzi, który usiłował dostać się na podwórze, gdzie zgromadzeni byli już niemal wszyscy lokatorzy. Łzy płyną obficie z ócz obecnych.

JEST TO SKUTEK DZIAŁANIA GAZÓW ŁZAWIĄCYCH,

jakie użyte zostały do oszołomienia furjata.

Silny gaz kłębami wydostaje się na podwórze z otwartego okna na półpiętrze, gdzie rozegrał się straszny dramat.

Ktoś wydostał balon wody sodowej naokoło którego stoi gromada starszych i dzieci, wyciągając chusteczki dla zwilżenia ich wodą.

Mokremi chusteczkami ocierają zapuchnięte i łzawiące oczy.

Na ławce, otoczona wieńcem kobiet różnego wieku, siedzi drżąca staruszka.

Poprzez żółtą i pomarszczoną skórę widać wszystkie kości. Staruszka płacze.

Jest to 73-letnia Antonina Gajda, matka Wawrzyńca. Podchodzimy do niej. Wstaje z ławki i ręką otacza ucho, nastawiając je w kierunku rozmówcy.

Obecni informują, że niedosłyszy. Proszę więc głośno, ażeby opowiedziała o tragedji syna.

Ponura opowieść matki furjata

Mówi drżącym głosem, zachłystując się od łez.

— Syn jako dziecko był zupełnie zdrów. Do niedawna jeszcze pracował w papierni przy ul. Żeromskiego i wyrabiał zwijki i rozmaite inne rzeczy z papieru. Stracił pracę przed 2 laty.

— Zredukowany? — pytam.

— **Nie. Zwolnili go, bo on już pracować nie mógł. Mam syna jeszcze jednego, żonaty.** Mieszka na 11-go Listopada. Gdy brat przychodził do domu, syn nie chciał go wpuścić. Jak był zdrów to był dla mnie dobry. Jak przyszła na niego „taka" chwila, to **chciał mnie bić, z domu wyganiał i groził śmiercią.**

WIEDZIAŁAM, ŻE MIAŁ REWOLWER.

Skąd go wziął nie wiem. Ostatnio wciąż mu było gorzej. Ja już nawet w domu nie nocowałam. **Kiedy przyjechało raz pogotowie, zamknął się w mieszkaniu, groził i krzyczał.** Dziś poszłam sama zameldować, bo wyciągnął rewolwer

I GROZIŁ, ŻE MNIE ZABIJE.

No cóż, przecież nie wiedział co robi...

Jak przyjechali sanitarjusze, to stało się to nieszczęście...

— Dawno choruje? — pytamy.

— **Nie. Będzie ze dwa lata. Rok minął w listopadzie, jak był w szpitalu w Kochanówce.** Był dwa tygodnie, potem zrobiło mu się lepiej, to go wypisali. Przyszedł do domu. **Teraz jest rok, jak się truł. Wypił jakieś lekarstwo zatruł się. Zabrali go do szpitala, ale wypuścili. Nie powinni byli wypuścić, jak wiedzieli, że taki chory, a ja nie mam go za co leczyć.**

— Z czego się Pani utrzymuje? — pytam.

— Utrzymuje mnie Opieka Społeczna. 5 złotych na miesiąc i 18 kilogramów żywności. **20 maja mamy sprawę o eksmisję, bo gospodarz nas nie chce dłużej trzymać. A dokąd ja mam iść, jak tu już 21 lat ze synem mieszkam i wszyscy nas znają?...**

Jak zginął ś. p. Bolesław Stibel

Drugą ofiarą straszliwego dramatu jest żona, zmarłego na posterunku, 48-letniego Bolesława Stibla.

Osierocił on żonę i dziecko.

W magistracie pracuje już 14 lat, ostatnio, od dłuższego czasu, przy przewozie chorych. Nie było to zbyt bezpieczne zajęcie. Stibel przewoził ciężko chorych zakaźnie, **przewoził ludzi rzucających się w malignie, przewoził — furjatów.**

W roku ubiegłym, podczas transportu warjatów do szpitala w Warcie. Stibel siedział w karetce, w której było kilku spokojnych chorych.

Nagle jeden z nich dostał ataku furji

I USIŁOWAŁ WYSKOCZYĆ Z KARETKI POGOTOWIA.

Stibel chciał go zatrzymać.

W karetce pogotowia stoczyła się

STRASZNA WALKA SANITARJUSZA

z nadludzko silnym furjatem w obecności kilku innych warjatów.

Karetka samochodowa była w pełnym biegu, gdy furjatowi udało się przygnieść sanitarjusza do drzwiczek. **Drzwi się otworzyły i obydwaj wypadli na drogę.** Wypadek zauważył szofer i jeszcze jeden sanitarjusz.

Rzucili się na pomoc koledze, warjatowi nałożono kaftan bezpieczeństwa, a Stibel uległ **wówczas nieznacznym jedynie obrażeniom.**

Stibel zdawał sobie sprawę, że Gajda, mężczyzna atletycznie zbudowany i uzbrojony w rewolwer **był również bardzo niebezpieczny.** Dlatego też postanowił zatem przyjechać w asyście policji.

Policja była w dniu wczorajszym powiadomiona o tem,

ŻE WARJAT JEST UZBROJONY.

Nim nadeszła pomoc, sanitarjusze usiłowali zabrać furjata. Tragiczny był wynik tej próby. Stibel osierocił żonę i dziecko.

Rodzina Bolesława Stibla, który padł na posterunku, otrzyma z Zarządu Miejskiego pełną emeryturę.

Komunikat.

Nie gałki, lecz szyszki Novopin do kąpieli, gdyż jedynie szyszki Novopin dają gwarancję skuteczności, wzmacniają organizm i odmładzają ciało. Żądajcie tylko szyszek Novopin do kąpieli.

1-godzinny strajk protestacyjny sezonowców

Zatarg o prawa do zasiłku zimowego

Łódź, 9 maja.

(v) W dniu wczorajszym wybuchł **jednogodzinny strajk robotników,** zatrudnionych na IV odcinku robót publicznych na Polesiu Konstantynowskiem. Robotnicy stwierdzili przy wypłacie, że **nie strąca im się z zarobków składek na Fundusz Pracy.**

Robotnicy ci, zatrudnieni są z funduszów dotacyjnych, a nie płacąc składek na Fundusz, **byliby pozbawieni zasiłków w okresie zimowym,** po przepracowaniu ustawowego okresu pracy.

W związku z tem, **proklamowany został jednogodzinny strajk protestacyjny, który trwał od godziny 2.30 do 3.30, przyczem 300 robotników wstrzymało się od pracy.**

Na miejscu obecni byli przedstawiciele związków ZZZ. i „Praca" w osobach pp. **Nowakowskiego i Ortela.** Po godzinie, robotnicy wrócili do pracy, zaś delegaci odcinków wraz z przedstawicielami związków będą w poniedziałek dnia 11 b. m. **interwenjować u dyrektora woj. Biura F. P. p. Jagiełły w sprawie przyznania im praw do zasiłku zimowego**

Kto wygrał na Pożyczce Inwestycyjnej

W czwartym i ostatnim dniu ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej padły następujące premje:

(Pierwsza cyfra oznacza numer serii, druga numer obligacji).

Po zł. 500: 39—24 39—28 153—19 207 — 1 210—9 214—33 246—45 304—15 329—38 336—15 362--45 452—19 467—25 483—9 518—7 679—19 759—38 790—7 851—45 1016—19 1057—25 1071—24 1073—33 1091—24 1112—38 1163—25 1196—1 1246—33 1300—19 1411—33 1580—33 1686—24 1692—15 1730—19 1785—25 1835—1 1836—19 1892—24 1895—15 1947—1 1987 — 19 2068 — 45 2074—45 2119—1 2124—25 2139—7 2190—1 2201—19 2256—33 2298—15 2308—24 2339—7 2464—25 2696—19 2739—7 2747—19 2888—33 2982 — 19 3021—9 3056—7 3116—9 3269—33 3308—9 3322—33 3333—33 3413—19 3459—24 3499—9 3500—19 3614—9 3627—19 3653—9 3694—9 3698—7 3782—7 3840—9 3915—45 3925—19 3956—15 3964—15 4101—1 4125—19 4130—38 431—1 4242—33 4331—38 4335—15 4347—9 4420—38 4437—25 4458—19 4466—19 4502—7 4563—45 4635—38 4161—19 4776—38 4841—25 4849-9 4853-24 4928—333 5082—33 5132—1 5177—38 5286—7 5357—33 5440—38 5511—45 5599—38 5620—45 5629—19 5653—45 5780—38 5884—7 5967—9 6021—19 6065—19 6211—7 6306—33 6355—25 6555—9 6580—25 6695—1 6716—7 6735—19 6756—7 6916—15 6967—19 6995—38 6997—15 7032—33 7183—1 7227—19 7325—19 7338—15 7409—15 7431—7 7436—19 7726—33 7815—38 8075—19 8079—19 8085—33 8126—25 8173—33 8178—33 8324—3 8392—15 8401—15 8446—33 8516—19 8517—25 8533—19 8680—19 8691—38 8822—45 8853—7 8961—1 9164—24 9180—45 9231—38 9328—38 9357—9 9427—7 9484—9 9546—24 9599—25 9767—15 9799—24 9834—1 9837-25 9869—25 9938-19 10059-19 10086-24 10161-9 10303—42 10340—7 10349—19 10609—25 10660 — 15 10716—1 10799—1 10949—38 10986—45 11022—9 11119—38 11126—19 11381—19 11484—9 11660—19 11660—24 11751—33 11766—45 11823—19 11831—45 11880—7 11944—25 12009—1 12124—15 12157—19 12269—15 12459—19 12583—38 12665—33 12707—19 12713—24 12800—25 12842—15 12858—24 12888—45 12928—24 12995—38 13174—7 13217—19 13221—25 13263—38 13431—9 13613—45 13626—7 13671—24 13706—1 13761—38 13783—19 13910—19 13956—15 13959—24 13962—9 14142—19 14159—38 14215—24 14239—1 14240—25 14298—25 14300—45 14504—24 14514—24 14519—15 14520—1 14524—1 14547—15 14567—25 14683—45 15078—38 15097—24 15151—33 15158—45 15250—7 15382—45 15438—19 15477—38 15546—9 15592—9 15602—1 15719—24 15833—24 15907—1 16032—45 16033—19 16083—1 16084—25 16101—45 16254—15 16258—25 16265—38 16267—33 16355—9 16364—19 16380—25 16452—33 16534—1 16586—38 16595—7 16602—33 16729—33 16738—45 16748—25 16804—25 16817—25 16835—33 16862—9 16876—15 17074—19 17160—19 17200—45 17304—25 17321—9 17330—25 17400—38 17491—9 17526—19 17541—25 17543—19 17544—9 17550—25 17698—33 17715—38 17782—45 17807—19 17932—15 17960—7 17962—25 17977—19 18001—16 18048—24 18199—45 18203—15 18224—45 18225—7 18244—38 18514—24 18567—1 18574—9 18615—45 18646—19 18731—1 17844—19 18908—24 18913—15 19020—38 19023—9 19033—7 19076—15 19111—7 19179—24 19242—24 19254—19 19299—9 19323—33 19315—15 19457—1 19464—9 19591—1 19625—15 19724—24 19808—7 19839—24 19905—7 19922—19 20112—45 20144—38 20202—24 20302—7 20308—19 20440—9 20547—19 20610—25 20617—19 20747—1 20836—19 20878—7 20886—15 20958—33 21002—15 21161—1 21242—45 21277—7 21306-19 21365-1 435-24 21493-15 21521-38 21545-1 21641—19 21731—45 21751—7 21772—45 21784—1 21852—7 22151—19 22174—19 22237—24 22314—33 22329—1 22406—33 22545—25 22595—9 22695—45 22715—45 22722—1 2273—15 22749—9 22757—15 22868—19 22962—19.

Notatnik miejski

Grodzki komitet uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego otrzymał w dniu wczorajszym instrukcję w sprawie 3-minutowej ciszy w dniu 12 b. m. w chwili składania serca Marszałka w grobowcu na Rossie w Wilnie. Gdy rozlegną się dzwony kościelne i syreny fabryczne w tym momencie zamrze cały ruch pieszy i kołowy na ulicach miasta.

***

W ciągu kwietnia do zarządu miejskiego wpłynęły 234 projekty budowlane i zostały rozpatrzone przez radę budowlaną wydziału technicznego. Z tej liczby 159 planów zatwierdzono, 22 zwrócono do uzupełnienia, 14 zwrócono bez zatwierdzenia, 27 zaopinjowano, 12 zawieszono. Cyfry te zapowiadają poważny ruch budowlany w tym sezonie.

***

Związki lokatorskie podjęły ponownie akcję o obniżenie komornego, podatku lokalowego itd. Wczoraj wystosowany został w tej sprawie do prezydjum rady ministrów memorjał, w którym związki lokatorskie proszą, aby wydany został dekret z mocą ustawy w sprawach będących najpilniejszemi dla miljonowych rzesz lokatorskich.

***

Dziś stawić się winni do przeglądu wojskowego: przed komisją poborową Nr. 1 (Pierackiego 18), poborowi rocznika 1915, zamieszkali na terenie 3-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery: K do Ko; przed komisją poborową Nr. 2 (Piotrkowska 157) — poborowi, zamieszkali na terenie 4-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: — F, G, H, I, J.

Pobita na ulicy

Łódź, 9 maja

(gr) — Przy rogu Gdańskiej i 11-go Listopada pobita została przez nieujętych sprawców 22-letnia Janina Ziąbka bez stałego miejsca zamieszkania.

Hallo! Tu radjo!..

SOBOTA, 9 maja 1936 r.

12.15—12.25 Dumki — płyty. 12.25—13.10 „Kiedy kwitną fijołki" koncert w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Mary Gabrieli, Stefana Witasa i „Trójki Radjowej". 13.10—13.15 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15—14.25 Polska muzyka ludowa — płyty. 14.25—14.30 Przegląd giełdowy łódzki. 14.30—15.00 Muzyka popularna — płyty. 15.00—15.15 „Matka Chinka" obrazek obyczajowy w powieści „Spowiedź Chinki" — Pearl Buck. — 15.15—15.20. „Nasz handel morski".

15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.

15.30—16.00. Koncert w wykonaniu Kwartetu Salonowego Rozgłośni Krakowskiej.

16.00—16.15. Lekcja języka francuskiego — lektor Lucien Roquiny.

16.15—16.45. Bajka dla dzieci p. t. „Trzy małe świnki" w oprac. i reżys. Marjana Hemara — Ilustracja muzyczna Boruńskiego..

16.45—17.00. Cała Polska śpiewa — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski.

17.00—17.50. Transmisja Nabożeństwa Majowego z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku (przez Katowice).

17.50—18.00. Mówimy o prowincji „Jak rozpoznać pracę kulturalną — pogadanka Kazimierza Mężyńskiego (z Torunia).

18.00—18.40. Koncert solistów z Poznania. Wykonawcy: Nadzieja Padlewska i Michał Sumicki.

18.40—18.50. „Życie miasta Łodzi" „Białe i czarne m. Łodzi" — pogadankę wypowie Kazimierz Łubieński.

18.50—18.55. Apel do strażaków wypowie inspektor St. Kula.

18.55—19.10. „Wesoły Dymek z komina" „Idziemy na majówkę" — pióra dr. Parkera i wykonaniu zespołu wesołego dymka.

19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny.

19.20—19.35: Koncert reklamowy.

19.35—19.45. Wiadomości sportowe.

19.45—19.55. Pogadanka aktualna.

19.55—20.00: Przerwa.

20.00—20.45. „Mozaika muzyczna" Wykonawcy: Tadeusz Zygadło, Władysław Szpilman, Artur Fuks, Marjan Orzechowski i Adam Aston.

20.45—20.55 Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej.

21.00—21.30. Audycja dla Polaków zagranicą: — „Wilno — miłe miasto" w oprac. Rec. Tadeusza Łopalewskiego (z Wilna).

21.30—22.00. „Wesoła Syrena" w opracowaniu Marjana Hemara.

22.00—23.00. Koncert Symfoniczny: Wykonawcy: Ork. Symf. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Lola Strasberżanka.

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

23.05—23.45. Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.30 ANGLJA. Koncert.
19.05 BUDAPESZT. Koncert.
19.15 ANGLJA. Muzyka.
19.25 WIEDEŃ. „Gejsza".
21.15 RYGA. Muzyka.
22.50 BUDAPESZT. Koncert.

Poradnik astrologiczny

9 MAJ 1936 ROK.

Ranek dzisiejszy przyniesie przyjemny nastrój, niezwykłe idee i pomysły oraz powodzenie we wszystkich nowych poczynaniach. Koło godziny 11-ej jednak nie należy załatwiać żadnych spraw pieniężnych ani zawierać umów. Od godziny 12-ej do godz. 14-ej działają pomyślne wpływy dla ludzi urodzonych w lutym, marcu i kwietniu. Okres ten nadaje się także do nawiązywania stosunków z osobami wpływowemi. Godz. 15-ta przyniesie różne zawikłania i nieporozumienia z osobami płci odmiennej. Między godziną 16-tą a godz. 19-tą należy zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne, działają bowiem pod każdym względem ujemne wpływy. Krótko przed godz. 20-tą odczuwamy wzrost energji i poprawę humoru. Z powodzeniem możemy wtedy załatwiać sprawy, wymagające szybkiego zakończenia i zawierać trwałe stosunki miłosne i przyjazne. Wieczór, począwszy od godziny 21-ej zapowiada się niepomyślnie.

Dziecko dziś urodzone — skromne, oszczędne, pracowite, uparte, w wieku dojrzałym będzie przechodziło ciężkie doświadczenia losu, odznacza się smakiem artystycznym.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kona i S-ki (Plac Kościelny 8), A. Charemzy (Pomorska 12), W. Wagnera i S-ki (Piotrkowska 67), J. Zajączkiewicza i S-ki (Plac Boernera), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

EUROPA
Ostatnie dni! CENY ZNACZNIE ZNIŻONE
Pocz. s. 12, 2, 4, 6, 8, 10.
Największa sensacja świata
Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo
Ceny od **80 gr.**
O g. 12 i 2 DWA PORANKI po cenach najniższych.

Roboty publiczne w woj. łódzkiem

są w pełnym toku.—4820 robotników już pracuje. — Starania o dalsze kredyty

Łódź, 9 maja

(v) Niezależnie od robót sezonowych, prowadzonych przez Zarząd Miejski z kredytów udzielonych częściowo przez Fundusz Pracy, na terenie województwa łódzkiego **prowadzone są również roboty t. zw. publiczne,** bezpośrednio przez wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi.

Roboty publiczne na terenie województwa łódzkiego **cieszą się w roku bieżącym wyjątkowem nasileniem zatrudnienia bezrobotnych i są obecnie już w pełnym toku.**

Na dzień 2 maja zatrudnionych było na robotach publicznych w województwie łódzkiem 4820 robotników. Robotnicy ci rekrutują się przeważnie z ośrodków dotkniętych bezrobociem przemysłowem na terenie naszego województwa.

Z wyasygnowanych przez Bank Polski kwoty 20 milj. złotych, **Łódź otrzymała pół miljona,** które przeznaczone zostały na roboty publiczne. W dalszym ciągu spodziewany jest **przydział kredytów z kwoty 15 miljonów złotych wyasygnowanych przez Ministerstwo Komunikacji** na naprawę i konserwację dróg i torów kolejowych.

Doliczyć należy jeszcze kredyty materjałowe jakie, niezależnie od pieniędzy, otrzyma również woj. biuro Funduszu Pracy w Łodzi.

4820 ludzi zatrudnionych jest obecnie przy budowie i naprawie dróg w granicach województwa łódzkiego oraz przy pracach meljoracyjnych. Prace rozwijają się i **zatrudnienie dalszych kadr bezrobotnych postępuje w szybkiem tempie naprzód.**

Narazie niepodobna jeszcze obliczyć ile osób znajdzie zatrudnienie przy robotach publicznych na terenie województwa łódzkiego w okresie letnim, albowiem **przyjmowanie robotników trwa w dalszym ciągu** przez wszystkie biura pośrednictwa w poszczególnych ośrodkach, pozatem trwają jeszcze **starania o przydział dalszych kredytów na zatrudnienie bezrobotnych.**

O przydział nowych kredytów dla województwa łódzkiego stara się zarówno p. wojewoda Hauke Nowak, jak i władze wojewódzkie Funduszu Pracy.

200 afer sekretarza sądu

Uniewinniał skazanych, stosował amnestję i zawieszał wykonanie kary. — Niezwykły proces przed sądem lwowskim

Lwów, 9 maja.

Przed trybunałem apelacyjnym we Lwowie, toczył się sensacyjny proces przeciw b. sekretarzowi sądu grodzkiego w Jarosławiu, Michałowi Maksymiljanowi Bzdoniowi.

Na rozprawie wyszły najaw **setki nad użyć i machinacyj,** których się dopuszczał oskarżony na swojem stanowisku służbowem.

W 95 wypadkach sekretarz stosował na własną rękę w stosunku do skazanych wyrokiem sądowym „amnestję", poczem akta odnośnych osób odesłał do archiwum. **Przerabiał wyroki skazujące na uniewinniające, samowolnie zawieszał wykonanie kary w wypadkach, kiedy miała być według sentencji bezwzgl. wykonana.** Prócz tego akta spraw niezałatwionych w 128 wypadkach przesłał do archiwum.

W toku rozprawy, ujawniono również że osk. Bzdoń miał **proces o zgwałcenie niejakiej Sali W. w gmachu sądu,** którą miał zarazić chorobą weneryczną. Spowodu braku dowodów winy, został wtedy uwolniony.

W związku z tem, adw. dr. Roller postawił wniosek o poddanie oskarżonego badaniom lekarskim. **Sąd odrzucił ten wniosek i za dokonanie wyżej wspomnianych nadużyć, Bzdoń został skazany** w pierwszej inst. **na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.**

Sąd Apelacyjny obniżył mu karę do *2 lat i 2 miesięcy,* przyczem karę 2 miesięcy umorzono na mocy amnestji. Rozprawie apelacyjnej przewodniczył s. a. Jaroszyński, oskarżał dr. Jelewski, obronę wnosił adw. dr. Roller.

Tragiczna sytuacja robotników

którzy strajkują już od 2 tygodni i nie mają pieniędzy na żywność

Łódź, 9 maja

(k). — Już drugi tydzień trwa strajk w fabryce dykty p. t. **„Gemal"** przy ul. Naftowej 1, gdzie kilkudziesięciu robotników nie opuszcza murów fabrycznych. Zatarg wybuchł na tle ekonomicznem.

W połowie kwietnia robotnicy zwrócili się do właścicieli firmy z prośbą o **podwyższenie płac o 50 proc., gdyż z obecnych zarobków, wynoszących przeciętnie 11 złotych na tydzień, nie mogą się utrzymać.**

Gdy firma nie chciała uwzględnić tych żądań, zwołana została w inspekcji pracy konferencja, na której przedstawiciele firmy oświadczyli, że płace robotników mogą być podwyższone jedynie **od 5 do 10 procent.**

Potem odbyły się następne konferencje, nie dały one jednak rezultatu. Wskutek długotrwałego strajku zasoby pieniężne robotników wyczerpały się zupełnie, tak, że nie mają oni na żywność.

W związku z tem na terenie firmy odbyło się ogólne zebranie robotników, na którem **postanowiono wezwać ogół robotników do opodatkowania się na rzecz strajkujących.**

Plaga kradzieży sezonowych

Pomysłowe tricki amatorów cudzej własności

Łódź, 9 maja

(k) — W związku z ustaleniem się wiosny, lokatorzy przystąpili do **t. zw. sezonowych porządków,** polegających na wywieszaniu pościeli i ubrań na balkonach, generalnem odświeżaniu mieszkań i t. d.

Następstwem tego jest **wzrost kradzieży,** gdyż złodzieje mają bardzo ułatwioną robotę. Nic łatwiejszego, jak ściągnąć futro wiszące na balkonie, albo wejść do mieszkania, którego drzwi są otwarte i wynieść rozmaite rzeczy.

Zanotowano przytem **kilka wypadków bardzo pomysłowych kradzieży.** — W jednym z domów na balkonie z podwórza „wietrzyło" się futro. **Złodzieje dostali się na dach i przy pomocy specjalnego drąga, zdjęli futro, poczem z łupem umknęli.**

W innym wypadku, korzystając z nieobecności domowników, złodzieje najspokojniej poczęli zdejmować pościel z balkonu, a gdy dozorca zapytał ich kim są, **odpowiedzieli, że przysłała ich... firma odnawiająca pościel.**

Ponieważ ilość kradzieży wzrasta, dozorcy otrzymali polecenie bacznego czuwania nad dobytkiem lokatorów. — Właścicielom mieszkań zaleca się również zwiększenie czujności, celem uniknięcia niemiłych konsekwencyj!

Postrzelony na torze kolejowym

Łódź, 9 maja

(gr) — Na torze kolejowym w pobliżu wsi Ożegów postrzelony został w nogę 28-letni **Władysław Starczyk, złodziej zawodowy.** Postrzelenie nastąpiło w czasie pościgu, gdyż Starczyk usiłował dokonać kradzieży w pociągu.

O wypadku doniósł sprawca postrzelenia, konduktor - konwojent.

Rannego przewieziono do szpitala, gdzie poddano go operacji wyjęcia kuli.

Wpadł do stawu

(gr) — Wczoraj wieczorem wyłowiono ze stawu przy ul. Strycharskiej 29, w pobliżu cegielni, ciało jakiegoś mężczyzny. Wezwano pogotowie Czerwonego Krzyża.

Topielcem okazał się **Stanisław Wilczyński,** zam. przy ul. Sanockiej 29. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala im. prez. Mościckiego.

Wilczyński choruje od dłuższego czasu na epilepsję. W chwili, gdy przechodził koło stawu uległ nagle padaczce i wpadł do wody.

Pod kołami samochodu

(gr) — Na Placu Wolności, tuż przy ul. Pomorskiej dostał się pod samochód **Dawid Kuperman,** zam. przy ul. Franciszkańskiej 28. Poszkodowany odniósł rany głowy.

Przybyło na miejsce pogotowie ratunkowe. Nieostrożny szofer zdołał zbiec.

Dr. BRAUN
PIOTRKOWSKA 81. tel. 100-57
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 4—8 wiecz.
LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
tel. 122-89
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz
PORADA 3 ZŁ.

NAJWIĘKSZY FILM KRÓLA MASKI I CHARAKTERYZACJI Borysa KARLOFFA „TAJEMNICA CZARNEGO POKOJU".
Już za 2 dni w Kinie „EUROPA"

express sportowy

SZUKAMY TALENTÓW PIŁKARSKICH

Kluby łódzkie wykazują duże zainteresowanie mistrzostwami juniorów

Łódź, 9 maja.

Z dużem zainteresowaniem odnoszą się kluby łódzkie do problemu juniorów. Rozumiejąc, że lepsze jutro ich drużyn zależy całkowicie od wychowania sportowego młodzików, koncentrują obecnie całą swą uwagę i cały swój wysiłek na swej najmłodszej latorośli.

Do mistrzostw juniorów, (początek — 26 maja) które będą ciekawą rewją sił najmłodszej generacji piłkarzy Łodzi i które wyłonią najlepszą drużynę wśród najmłodszych, niektóre kluby ustaliły już ilość zgłoszonych drużyn, a nawet nazwiska zawodników.

Ł. T. S. G.

Jeśli już dziś mówić można o cichym faworycie tych mistrzostw, to za takiego w sferach „młodocianych" uchodzą junjorzy Ł. T. S. G. Najlepszą legitymacja są zwycięstwa nad junjorami Ł. K. S-u 3:1, II Makabi 6:1, Rapidem 6:4 oraz remis z W. K. S-em 2:2.

Kierownik sekcji piłkarskiej p. Kalisz zgłasza do mistrzostw jedynie 2 drużyny, choć pod ręką ma junjorów znacznie więcej.

Nazwiska zgłoszonych brzmią: **Lajb, Vogt, Glazer, Krize, Wolski, Krope, Bomba, Chłopicki, Kraus, Szulc, Jeskie I, Hertel, Szlodziński, Werecki, Holfeld, Sokolczyk, Jeskie II, Przygoda, Enedr, Dobersztajn, Estinger, Mikołajczyk III.**

W. K. S.

W roku bieżącym rozegrali junjorzy W.K.S-u jedno spotkanie, bijąc junjorów Makkabi 10:0. Są to chłopcy w wieku 15—17 lat, doskonale fizycznie zbudowani. Opiekunem ich i trenerem jednocześnie jest st. sierżant Kozub, który operując tak świetnym materjałem ma wdzięczne pole do działania.

W mistrzostwach weźmie udział następujących 14 graczy: **Zielonka, Pietrasik, Ścigalski, Kryński, Wachurski, Kapczyński, Łuszczyński, Sapiński, Gajewczyk, Andraszek, Wieczorek, Moszczyński, Kabad, Błaszczyk.**

WIDZEW.

Junjorzy Widzewa to chłopcy z dzielnicy widzewskiej, którzy w tym klubie doznali prawdziwej opieki sportowej. Widzew dysponuje trzema doskonałemi drużynami, junjorów, ze względów finansowych jednak zmuszony jest wystawić tylko jeden zespół. Grać będą: w bramce **Kobza**, na obronie **Bartosik III i Żóraw**, w pomocy **Kołodziejczyk, Śmiechowski, Trybuński**, w ataku **Sierakowski, Lange, Konarski II, Konarski I, Bednarek.**

UNION TOURING.

Union Touring od dłuższego czasu przygotowuje swych najmłodszych piłkarzy. Opiekunem i trenerem junjorów tego klubu jest były środkowy pomocnik pierwszej drużyny Wieliszek, który obiecuje sobie b. dużo po swych uczniach.

T. U. R.

Doskonale wyszkolona i przygotowana jedynastkę młodzików posyła w bój drużyna robotnicza. Ujawnić nazwisk tych chłopaków, ze względu na życzenie prezesa klubu nie możemy.

BAR-KOCHBA.

Wśród drużyn żydowskich pierwsza, która potrzebę własnego chowu zawodników zrozumiała i takiej zasadzie hołduje jest Bar-Kochba. Na blisko 60 junjorów jakich posiada zgłosi ona do mistrzostw 3 drużyny, w których grać będą: **Gertel, Szer, Paryzer, Suchecki, Boksenbaum, Aronowicz, Benedykt, Zajderman, Dziadek, Feldman, Recht, Borensztajn, Boss, Wajsblum, Wajnberg, Kujawski, Cale, Wolf, Rozeman, Lewenreich, Lembergier, Koźmiński, Mazur, Tondowski, Łucki, Wolnerman, Cukier, Brzeziński, Izbicki, Cymerman, Durkowski, Lewkowicz, Rotman, Rotman, Fajngold, Sztajn, Kligier, Szwarcberg, Waldman, Majotes, Harmas.**

Jest to element b. dobry, w wieku 14—16 lat.

Na rozkładzie mają junjorów W. K. S-u 2:0, przegrali zaś z junjorami Nordji 3:1 i Turystów 5:1.

HAKOAH.

Zgłosi 2 drużyny: wiek pierwszy wahać się będzie od 13—16 lat, drugiej zaś od 16—17. Grać będą: **Gincberg, Sztajn, Rosman, Kujawski, Cytron III, Siwek III, Kuperberg, Solnik, Grajcer, Lipszyc, Zylbersztajn, Tatarka, Blum, Pankowski, Obwarzanek, Krakowski, Dembiński, Zaks, Olsztajn, Ajchen, Trubowicz, Eksztajn, Klajnman, Rzepnik, Wajskopf, Prechner, Buchbinder, Londberg, Michlewicz.**

NORDJA.

Przystępuje do mistrzostw z 2 drużynami następującymi zawodnikami. **Dawidowicz, Fargon, Michalec, Olszer, Wajnsztok, Wejrannd, Feldman I, Feldman II, Frajdenreich, Lewkowicz, Lipszyc, Hercman, Wagner, Kirsztajn, Wasserman I, Waserman II, Frajlich, Wajntraub, Kartowski, Hajdak, Ranszpigiel, Szapkiewicz.**

Rozegrali oni dotychczas 3 mecze, wygrywając z Bar-Kochbą 3:1, przegrywając zaś dwukrotnie z Turystami 9:2 i 5:1.

Polska—Węgry 1:1

Zwycięstwo Tłoczyńskiego i porażka Hebdy

Budapeszt, 9 maja.

Przy pięknej pogodzie rozpoczął się w piątek mecz tenisowy Polska—Węgry.

W pierwszem spotkaniu Szigeti pokonał Hebdę w stosunku 9:7, 6:1, 1:6, 6:4. Obaj tenisiści byli w dobrej formie, Hebda lepszy, niż podczas swej zeszłorocznej bytności na Węgrzech. Polak grał jednak zbyt ostrożnie, rzadko podchodził do siatki, a jego piłki skracane były zbyt słabe.

W drugim meczu Tłoczyński pokonał Gabory'ego w stosunku 6:4, 6:2, 6:4. — Polak grał doskonale pod względem taktycznym, zadziwiał pewnością i siłą piłek oraz dobrą grą przy siatce.

Dziś, w sobotę, odbędzie się gra podwójna, w której spotkają się Hebda—Wittman i Ferenczi—Dallos, oraz gra pokazowa Tarłowski—Hecht.

Jędrzejowska w finale mistrzostw Austrji

Dalsze sukcesy naszej tenisistki

Wiedeń, 9 maja.

Najgroźniejsza przeciwniczka Jędrzejowskiej w turnieju tenisowym o mistrzostwo Austrji — amerykanka Jacobs, niespodziewanie rozchorowała się ciężko, wskutek czego wycofała się z turnieju. Po wycofaniu się amerykanki Jacobs Jędrzejowska zakwalifikowała się do finału. — Przeciwniczką jej będzie czołowa rakieta Francji Simone Nathieu.

W grze pojedyńczej panów w półfinałach walczyć będą: Matejka — Malecek i Baworowski — Wodicka.

W piątek Jędrzejewska przed zakwalifikowaniem się do finału mistrzostw Austrji wyeliminowała Zoepneck 6:2, 6:0 i Bauer 6:1, 6:1. Do półfinału, jak wiadomo, z amerykanką Jacobs nie doszło, tak, że polka znalazła się w finale.

W grze podwójnej pań para Jędrzejowska—Deutsch wygrała z parą węgierską Sas — Sarkany 6:4, 3:6, 6:2.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Taroni wygrała z parą Kraus — Planer 6:4, 6:1.

W rozmowie z korespondetem PAT. Jędrzejowska oświadczyła, że jeszcze nigdy nie znajdowała się w tak doskonałej formie, jak obecnie. Jędrzejowska ma nadzieję, że spotkanie z Mathieu rozstrzygnie na swoją korzyść.

Finisz rundy wiosennej

Klasa B rozegra w niedzielę dwa interesujące spotkania

Łódź, 9 maja.

Finisz rundy wiosennej przyniesie 2 niezwykle interesujące pojedynki: Hakoah—Sokół (Zgierz) i TUR — Zjednoczone. Leader tabeli zdaje w Zgierzu egzamin naprawdę trudny. Forma napastników Sokoła była na ostatnim meczu b. budująca i dać oni powinni sobie z łatwością radę z słabymi tyłami Hakoahu. Poza tem teren zgierski jest zbyt „gorący", a Sokół na własnem boisku zbyt groźny, by pozwoliłby powiększyć dorobek Hakoahu o nowy sukces. Dlatego spoktanie zgierskie będzie niewątpliwie ewenementem I rundy mistrzostw kl. B i urozmaici monotonny sezon sportowy Zgierza.

Na marginesie zaznaczyć należy, że Hakoahowi w jego decydującej rozgrywce towarzyszyć będzie pokaźna grupa „Kibiców", która zagrzewać go będzie do gry.

Wielkie zainteresowanie, ze względu na czołowe lokaty obu drużyn, budzi mecz: TUR — Zjednoczone. Drużyna fabryczna dołożyć musi wszelkich starań by zwyciężyć, gdyż w razie przeciwnym droga do mistrzostwa zostanie jej zamknięta.

Program niedzielnych spotkań dopełni mecz Bar Kochba — K. K. S., który pozostaje jednak bez większego znaczenia.

Pod adresem zawodników, widzów i sędziów wyrazić należy życzenia by nie doszło do podobnych awantur, jakie miały miejsce na meczach B-klasowych ubiegłej niedzieli.

Kalendarzyk imprez sportowych na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

SOBOTA.

PIŁKA NOŻNA:

Na boisku ŁKS-u przy Al. Unji o godzinie 16.30 mecz o mistrz. klasy A: Wima—ŁTSG, poprzedzony przedmeczem rezerw.

ATLETYKA.

W lokalu KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 16.30 nadzwyczajne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Atletycznego.

GRY SPORTOWE.

Na boiskach łódzkich od godz. 16-ej dalsze mecze o mistrzostwo klasy A w szczypiorniaka i hazenę.

NIEDZIELA.

PIŁKA NOŻNA.

Na boisku ŁKS przy Al. Unji o godz. 16.30 mecz ligowy: ŁKS—Garbarnia. Na boisku WKS o godz. 11-ej mecz o mistrzostwo klasy A: WKS—Burza. Na boisku Union Touring, o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. A: Makkabi — ŁKS I-b; o godz. 16.30 mecz o mistrz. klasy B: Bar-Kochba — Konstantynowski KS. Na boisku Widzewa, o godz. 11-ej mecz o mistrz. kl. A: Widzew — SKS; o godz. 16.30 mecz o mistrz. kl. B: Zjednoczone — TUR.

W Pabjanicach o godz. 11-ej na boisku KE mecz o mistrzostwo kl. A: PTC — Union Touring. W Zgierzu o godz. 11.30 na boisku Sokoła mecz o mistrz. kl. B: Sokół (Zgierz) — Hakoah (Łódź).

Mecze o mistrzostwo poprzedza przedmecze rezerw. — Lekkoatletyka. W Parku Poniatowskiego o godz. 12-ej w południe: bieg sztafetowy „Kurjera Łódzkiego". Start i meta w alei obok Szkoły Rzemieślniczej.

KOLARSTWO.

Na stadjonie przy Al. Unji o godz. 10-ej start do biegu naprzełaj (cyklo-pedestre) o nagrodę ŁKS-u. Na szosie Łódź — Stryków wyścig propagandowy na 25 klm. organizowany przez ŁTK. —

GRY SPORTOWE.

Na boiskach w Łodzi od godz. 9-ej rano dalsze mecze o mistrzostwo klasy A w szczypiorniaka i hazenę.

Przesunięte terminy

meczów ligowych

Warszawa, 9 maja.

Zarząd Ligi PZPN zmienił terminy wyznaczonych meczów piłkarskich o mistrzostwo Ligi. Następujące spotkania wyznaczone na 24 b. m. przeniesione zostały na 21 czerwca o godz. 17.30.

Legja — ŁKS, Garbarnia — Warszawianka, Pogoń — Warta, Ruch — Wisła i Dąb — Śląsk.

Mecze wyznaczone na 6 sierpnia przełożone zostały na 18 października o godz. 14-ej a mianowicie:

Legja — Śląsk, Wisła — Dąb, Warta—Warszawianka, ŁKS — Pogoń i Ruch—Garbarnia.

Mecze wyznaczone na 13 września przeniesione zostały na 5 lipca godz. 17.30.

Warszawianka — ŁKS, Garbarnia — Warta, Pogoń — Ruch, Śląsk — Wisła i Dąb — Legja.

CIWF. rozpoczął

przyjmowanie zgłoszeń

Centralny Instytut W. F. w Warszawie rozpoczął już przyjmowanie zgłoszeń na trzyletnie studjum. Termin zgłoszeń upływa 5 czerwca, przyczem wymagane jest posiadanie matury, wiek od 19 — 25 lat i wpisowe 50 zł. Kandydaci przyjęci będą na wstępny kurs eliminacyjny od 27 czerwca do 28 lipca, po którym dokonany będzie wybór 30 mężczyzn i 30 kobiet na kurs trzyletni. Opłata miesięczna wynosi całkowicie 115 zł., nadto słuchacze obowiązani są do zakupienia ubiorów sportowo - treningowych na sumę około 200 zł.

Terminy mistrzostw Polski

w hazenie i szczypiorniaku

Polski Zw. Piłki Ręcznej wyznaczył termin mistrzostw Polski w hazenie na 27—29 czerwca, przyczem zawody te odbędą się prawdopodobnie w Białymstoku. Finały w szczypiorniaku o mistrzostwo Polski wyznaczono na 2 — 4 października do Krakowa. Mistrzostwa w siatkówce i koszykówce odbędą się w zimie na sali.

Turniej międzymiastowy w szczypiorniaku 21 — 24 maja wyznaczono do Łodzi przy udziale Warszawy, Łodzi, Krakowa, Śląska i Poznania, zaś turniej w koszykówce 12 — 14 czerwca przy udziale Warszawy, Łodzi, Krakowa i Poznania wyznaczono do Warszawy.

Pułk. Gebel wyjechał

do Iwonicza

Warszawa, 9 maja.

Płk. Gebel odjechał na 2-miesięczną kurację do Iwonicza. W związku kolarskim zastępować go będzie p. Radwański.

WOZB—PZB.

Dalsze dzieje zatargu

Warszawa, 9 maja.

W dalszym ciągu zatargu WOZB—PZB. stosunki ułożyły się następująco: Komisarz mjr. Morawski zwrócił się z prośbą do byłych członków zarządu W.O.Z.B. o współprace.

Cała piątka, więc pp. Dankowski, Grosser, Piekarski, Porębski i Szereszewski odpowiedziała odmownie, ze względu na to, że mjr. Morawski został mianowany przez PZB., do którego stosunek byłych członków zarządu WOZB. jest znany.

Sprawą tą zajmował się zarząd PZB., który uruchomił specjalną komisję.

Mecz eliminacyjny

najlepszych piłkarzy łódzkich

Łódź, 9 maja.

Jak już podawaliśmy, w dniu 21 maja odbędzie się w Łodzi międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Kraków o puhar przechodni „Expressu". W parę dni później, gdy 24 b. m. Łódź rozegrać ma mecz międzyokręgowy z Białymstokiem, z serji rozgrywek o puhar Pana Prezydenta. W celu ustalenia jaknajsilniejszej reprezentacji na wymienione spotkania odbędzie się w przyszłym tygodniu na stadjonie Ł. K. S. mecz treningowy dwuch teamów, złożonych z czołowych piłkarzy ligowego ŁKS-u i drużyn A-klasowych.

Składy teamów zostały ustalone następująco: Team A: Happe (Burza), Gałecki, Fliegel (ŁKS), Nowiszewski (Widzew), Lenart (Wima), Chojnacki (UT), Miller, Sowiak, Lewandowski, Wolski (ŁKS) i Stolarski (WKS). Team B: Andrzejewski (ŁKS), Frankus, Triebel (ŁTSG), Szulc (UT), Pilc (UT), Pegza II (ŁKS), Mielczarek, Augustyniak (Widzew), Lećmiński (Wima), Voigt (ŁSTG), Król (ŁKS). Rezerwowi: Królewiecki, Mikołajczyk (ŁTSG), Twardowski (SKS), Janiszewski i Cholewiński (Widzew), Bajer (Burza), Milczarek (PTC), Sudra (Widzew).

Trzy składy Ligi

będą ustalone 18 b. m.

Kapitan związkowy Ligi ustali w dniu 18 bm. trzy składy reprezentacji Ligi, a mianowicie na mecz Liga — Chelsea 23 bm. w Warszawie, Liga-Wilno 24 bm. w Wilnie i Liga-Wołyń 24 bm. w Łucku. W dniu 24 bm odbędą się bowiem mecze pierwszej rundy o puhar Polski, przyczem grają Lublin — Kraków, Polesie — Warszawa (w Brześciu), Kielce — Poznań, Wilno — Liga I, Stanisławów — Lwów, Wołyń — Liga II, Pomorze — Liga II, Pomorez — Śląsk i Białystok — Łódź.

Turniej koszykówki

w Genewie

Genewa, 9 maja.

W czwartek o godzinie 9-ej wieczorem odbyło się oficjalne otwarcie turnieju koszykówki. Po defiladzie odbył się dalszy ciąg zawodów.

Barcelona, która przegrała z zespołem Poznania, wygrała z Bernem 50:11.

W drugim meczu Paryż pokonał Madryt 40:21.

Bronowicz chce walczyć

w Łodzi

W Polsce przebywa obecnie sławny zapaśnik polsko - amerykański Franciszek Bronowicz, jeden z najwybitniejszych specjalistów w walce wolno - amerykańskiej. Bronowicz przybył do Polski do swej rodziny w Drozdowie pod Łodzią i zamierza wystąpić 21 b. m. w Łodzi w spotkaniu pokazowem z zapaśnikiem warszawskim Kazimierczukiem. Bronowicz ma za sobą świetne sukcesy międzynarodowe, jak zwycięstwo nad Strangler - Lewisem i nierozegrane z Jim Londosem, Cyganiewiczem i Kwarjanim.

Jedenastka ŁKS na mecz z Wartą

Kierownictwo sekcji piłkarskiej ŁKS-u ustaliło następujący skład drużyny na jutrzejszy mecz z Garbarnią: Andrzejewski, Gałecki, Fliegel, Pegza I, Welnic, Tadeusiewicz, Miller, Sowiak, Lewandowski, Wolski i Król. Mecz z Garbarnią cieszy się wielkiem zainteresowaniem w łódzkich sferach piłkarskich, wobec dobrej formy w jakiej znajduje się drużyna krakowska. ŁKS przywiązuje do meczu dużą wagę i będzie usiłował zrehabilitować się za ostatnią porażkę w Poznaniu. Początek meczu o godz. 16.30. Zapowiedziane jako przedmecz spotkanie o mistrzostwo kl. A w szczypiorniaka IKP—ŁKS zostało odwołane.

★

Projektowany na 5 czerwca mecz ŁKS-u z mistrzowską drużyną austrjacką Admirą dojdzie definitywnie do skutku, gdyż został on ostatecznie zakontraktowany. duje się kilku graczy, którzy reprezentowali Wiedeń w sensacyjnym meczu z angielską drużyną Chelseą.

Minjatury

Humorek

Do pana Filipa podchodzi jakiś jegomość i powiada:

— Pan pozwoli, że się przedstawię... Kieliszkowski jestem... Agent ubezpieczeniowy... Czy nie zechciałby szanowny pan ubezpieczyć się od nieszczęśliwego wypadku?

— Niestety... — odparł pan Filip. — Pan przyszedł zapóźno...

— Jakto?... Co się stało?

— Przed miesiącem ożeniłem się.

***

Rzecz dzieje się w sądzie. Przewodniczący zwraca się do świadka:

— Teraz świadek będzie przysięgał... A czy świadek wie co mu grozi za to, gdyby przysięgał fałszywie?...

— Wiem, proszę wysokiego sądu, bo już przecie raz za to siedziałem...

***

Pani Genowefa jest straszną gadułą. Małżonkowi jej brak poprostu sił, by wysłuchiwać jej długich tyrad.

— Gdy do ciebie mówię — gniewa się pani Genowefa — to słowa moje do jednego ucha ci wpadają, a drugiem wychodzą...

— Masz rację... — odparł mąż. — Ale u ciebie jest inaczej... U ciebie wszystko wchodzi do obojga uszu, a wychodzi ustami...

***

Aktualne pytanie:

— Co to jest udana konferencja, międzynarodowa?

— Jest to taka konferencja, na której udało się ustalić datę następnej konferencji...

***

Kac i Kotek.

— Panie Kac, coby pan naprzykład zrobił, gdyby pan zgubił 10 tysięcy złotych?

— Ogłosiłbym w gazecie, że przeznaczam dla uczciwego znalazcy tysiąc złotych...

— A coby pan zrobił, gdyby pan znalazł 10 tysięcy złotych?

— Tak samo ogłosiłbym w gazecie, że przeznaczam tysiąc złotych dla tego, kto zgubił...

***

Alojzy zatrzymał się w hotelu. Dyrektor zwraca się doń:

— Czy portjer ma pana jutro zrana obudzić?...

— O, nie... Dziękuję... Sam budzę się już o szóstej...

— Tak?... Więc może pan byłby łaskaw obudzić naszego portjera?...

Młodzież szkolna demonstruje w Italji

Na wieść o zwycięstwie w Abisynji przerwano lekcje w szkołach włoskich i młodzież wyległa ze sztandarami na ulicę.

Najmłodszym posłem w nowowybranym parlamencie francuskim jest Francois Albert (z prawej), który liczy zaledwie 25 lat i jest z zawodu dziennikarzem.

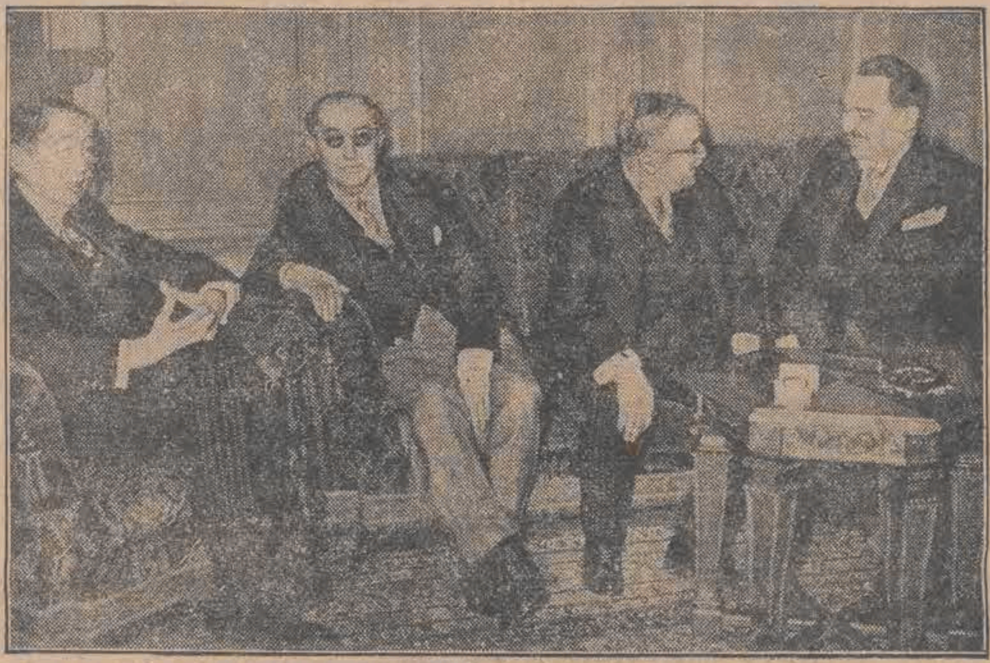

W Belgradzie odbyła się konferencja przedstawicieli państw bałkańskich. Na zdjęciu widzimy ministrów spraw zagranicznych Rumunji — Titulescu, Turcji —Ruszdi Aras, Grecji Metaxas i Jugosławji — Stojadinowicz.

Na Sekwanie, w Paryżu, odbyły się zawody w jeździe na nartach po wodzie. Narciarzy ciągnęła motorówka. Ten trudny sport znajduje coraz więcej zwolenników.

Codzienna nowelka „Expressu"

Piękna sprzedawczyni

— Chcesz kupić krawat? — powiedział mi Alfred — Zaprowadzę cię do mego sklepu. Nazywa się „Walph".

— Cóż to za sklep? Nigdy tam nie kupowałem.

— W tym sklepie pracuje czarująca sprzedawczyni. Jestem tam bardzo częstym gościem. Kupuję rzeczy, które mi wcale nie są potrzebne, byle tylko móc pomówić z tą dziewczyną.

— Chodźmy! — roześmiałem się.

Alfred nie przesadzał.

Młoda sprzedawczyni istotnie odznaczała się niepowszednią urodą.

W sklepie zastaliśmy kilkunastu mężczyzn. Dziewczyna obsługiwała wszystkich z błyskawiczną szybkością, uśmiechała się zalotnie i jednocześnie nadzwyczaj sumiennie spełniała swe obowiązki.

Właściciel sklepu, Aleksander Jabeck, siedział w głębi lokalu i sprawdzał książki handlowe. Nie zwracał żadnej uwagi na kupujących, polegając całkowicie na sprzedawczyni.

— Zapewniam cię — szepnął mi Alfred, — że ci wszyscy mężczyźni przychodzą tu tylko dla tej dziewczyny. W innych sklepach można kupić tańsze i ładniejsze krawaty i koszule. A jednak na to nie zważają.

— Czyś próbował z nią pomówić? — spytał go półgłosem.

Próbowałem. Nie udało się. Może ty będziesz szczęśliwszy.

Zamieniłem z dziewczyną zaledwie kilka słów. Była bardzo zajęta.

Po paru dniach jednak, już bez Alfreda, znów przyszedłem do tego sklepu.

Tym razem nie było nikogo.

— Czego pan sobie życzy? — spytała mnie dziewczyna z czarującym uśmiechem.

— Poproszę o krawat odpowiedziałem, choć w rzeczywistości byłem obficie zaopatrzony w najróżniejsze krawaty.

Sprzedawczyni przyniosła kilkanaście pudełek. Wybrałem jakiś krawat, który mi się wcale nie podobał. Pragnąłem bowiem jaknajszybciej załatwić tę tranzakcję, by przejść na inny temat.

— Pani mi się bardzo podoba — powiedziałem — Byłbym szczęśliwy, gdyby mi pani poświęciła choć jeden wieczór.

W tym momencie otworzyły się drzwi.

Wszedł jakiś młody, elegancki mężczyzna.

— Nie mam teraz czasu — szepnęła dziewczyna, wręczając mi niepotrzebny krawat.

W trzy dni później znów zjawiłem się w sklepie.

Tym razem kupiłem koszulę, która mi również nie była potrzebna.

Piękna sprzedawczyni znów nie udzieliła mi konkretnej odpowiedzi. Zachowywała się w ten sposób, jakgdyby nie mogła się jeszcze zdecydować.

Gdy opowiedziałem Alfredowi o tych dwuch moich próbach zawarcia bliższej znajomości z czarującą dziewczyną, wybuchnął głośnym śmiechem.

— To jest jej metoda — zawołał — Nie odpycha nikogo, a jednocześnie z nikim się nie umawia. Dzięki temu właśnie jej szef robi doskonałe interesy

Alfred miał słuszność.

Gdy po pewnym czasie zawarłem bliższą znajomość z Aleksandrem Jabockiem, dowiedziałem się interesujących szczegółów.

Jabock, otwierając sklep galanterji męskiej, rozporządzał bardzo niewielkim kapitałem.

Młoda dziewczyna była córką dozorcy domu, w którym zamieszkiwał. Jabock oddawna zachwycał się jej urodą. Zdawał sobie sprawę, że jeśli zaangażuje dziewczynę w charakterze sprzedawczyni będzie ona tym magnesem, który mu przyciągnie męską klijentelę.

Joanna okazała się bardzo pojętną dziewczyną.

Po krótkiem wyszkoleniu rozpoczęła pracę w sklepie.

Jabock nie omylił się w swych rachubach.

Już po paru dniach w sklepie poczęli się zjawiać młodzi, eleganccy mężczyźni, mimo że w pobliżu znajdowało się kilka innych, konkurencyjnych firm, sprzedających tańsze i lepsze wyroby.

Z biegiem czasu klijentela Jabocka wciąż się powiększała.

Sprytny kupiec począł się dorabiać majątku.

Aż wreszcie pewnego dnia Joanna odbyła z nim decydującą rozmowę.

— Będziemy musieli się rozstać — powiedziała mu stanowczo.

— Dlaczego? — przestraszył się — Czy jakaś konkurencyjna firma proponuje pani lepsze warunki? Jeśli o to chodzi, to chętnie podwyższę pani pensję.

— Nie, nie zamierzam objąć posady w innej formie — odpowiedziała mu.

— Więc co się właściwie stało?

— Postanowiłam wyjść zamąż — uśmiechnęła się — Chyba pan zauważył, że nie przywiązywałam żadnej wagi do komplimentów, któremi tak hojnie obdarzali mnie nasi klijenci. Zdawałam sobie zawsze sprawę, że to są młodzieńcy z bogatych domów, którzy nie mają wobec mnie poważnych zamiarów. A ja patrzę trzeźwo na życie.

— Wiem o tem — zapewnił ją Jabock — Byłem doprawdy zdumiony. Uważam panią wprost za niezastąpioną.

— A jednak doprawdy musimy się rozstać. Mój przyszły mąż jest kierownikiem pewnej firmy technicznej i mieszka w stolicy. Zabiera mnie oczywiście do siebie. Za dwa tygodnie ma się odbyć nasz ślub.

— Już za dwa tygodnie? — krzyknął Jabock.

— Tak jest, drogi panie. Musi pan szukać innej sprzedawczyni.

Jabock począł się przechadzać po sklepie.

To był dla niego prawdziwy cios. Gdy straci Joannę, klijentela natychmiast go opuści.

A dziewczyna mówiła tak stanowczo, że wydawało mu się, iż w żaden sposób nie potrafi jej zatrzymać.

Nazajutrz przyszła mu do głowy nowa myśl.

Joanna pod każdym względem odpowiadała jego wymaganiom. Była śliczna, młoda, skromna i nadzwyczaj rozsądna. Dlaczegóżby więc sam nie miałby się z nią ożenić?

Tegoż dnia oświadczył jej się.

Joanna, wbrew swemu poprzedniemu oświadczeniu o bliskim ślubie z kierownikiem firmy technicznej, nie odepchnęła od siebie swego szefa.

W miesiąc później została panią Jabockową.

Dopiero po roku, gdy wyjechała z mężem na wywczasy, powiedziała mu:

— Czy wiesz, że ja nigdy nie miałam żadnego narzeczonego i wcale nie zamierzałam wyjechać? Chciałam cię tylko zmusić, by mi się wreszcie oświadczył.

Do

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.